

# SŁOWO

Wilno, Środa 2-go grudnia 1925 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA OGŁOSZEN: Wiersz milimetryowy jednospaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłana 40 gr. W n-ach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej

## Spadek złotego.

Ryga, 1 grudnia.

Nacjonalistyczna ambicja litewska cierpi ciągle z powodu różnych komicznych faktów, świadczących wymownie, że Litwą na świecie interesują się bardzo mało i mało też o niej wiedzą. Prasa kowieńska skrupulatnie notuje takie wypadki, winę przypisując zagranicznym swym przedstawicielom, którzy w niedość intensywny sposób informują zagranicę o Litwie. Niedawno zdarzył się taki wypadek, że list wysłany z Rzymu dn. 23 sierpnia, a datowany „Lituanie Kowno” powęrował do „Pekin”, tam postawiono na nim stempel poczty chińskiej i dn. 18 listopada dopiero, pismo znalazło się w Kownie.

Dowcipnie kowieńscy zapytują jednak, czy mają rację patrioci litewscy oburzając się na porównania Litwy do Chin? Mówią, że na Litwie panują zwyczaje, które wręcz chińskimi by nazwać można. Naprzykład tolerowanie wszelkiego rodzaju bezprawia, uprawia się w Kowieńszczyźnie z niegorszym niż w Chinach powodzeniem. Najcharakterystyczniejszy zaś jest stosunek załatwiania interpelacji sejmowych wobec różnego rodzaju wybrków i przekroczeń.

Ostatnio wniesiono do laski marszałkowskiej interpelację opozycji i mniejszości narodowych, w sprawie zamazywania sztyłów w Kownie i innych miejscowościach. Znane są fakty i zeznania, na jakich interpelacja oparta została—fakty niezbitne. Inaczej wobec nich zachował się minister spr. wewn. p. Endziulajtis. Oświadczył prosto, że zeznania stróżów nocnych nie odpowiadają prawdzie, bo- wiem zamazano nie 100 sztyłów, a jedynie 50, zaś inspekcja policji, tej nocy przeprowadzona, wykazała że wszyscy posterunkowi byli na swoich miejscach. O jakiej inspekcji minister mówi, kto ją przeprowadzał—tego Endziulajtis nie wyjaśnił bliżej. Wiadomym bowiem było, że w zamazywaniu sztyłów wtajemniczeni byli nie tylko niżsi funkcjonariusze policji, ale i wyżsi urzędnicy policyjni. Dlaczego zeznania stróżów nocnych, w danym wypadku najbardziej miarodajne, rzekomo prawdziwe nie mają odpowiadać, również się nie dowiedziiano. Żadnej organizacji tajnej nie ma—powiedział Endziulajtis i... koniec na tem. Nikt się specjalnie nie umawiał i w zeznaniu specjalnie nie wdawał celem zamazywania sztyłów, uczynili to bezwzględnie Litwini, samorzutnie przez pariołymy—oto resume wyjaśnienia pana ministra spraw wewnętrznych Litwy, Endziulajtis, który, jak widzimy, usankcjonował do pewnego stopnia niesłychane wybryki nieporządnego jednostek, miast sprawę skierować na tory słuszne i ukarać winnych.

Stokroć bardziej niesłychane jest stanowisko władz i rządu wobec sprawy. Tłumaczy się to tem, że na Litwie rządzą przeważnie osoby, które o władzy nigdy w życiu swoim nie śniły, częściowo w niepodległość Litwy nie wierzyły, osoby mało wykształcone, o ciasnym, wybitnie partyjnym-agitacyjnym umyśle. Kowno, które przed wojną leżało zdaleka od centrum umysłowego świata, od ruchu kulturalnego Europy, nie znało i znać nie mogło zwyczajów panujących gdzieś indziej. Dziś, pan taki dorwał się do władzy, siedzi za zielonym sukniem w głębokim fotelu, lub wywija szabelką na koniu, i zdaje się mu że nikt przeciwstawić się jego rozporządzeniom nie ma prawa, a tembardziej je krytykować bezkarnie. Krytyka dla takiego murzyna z nad Dubissy czy Niewiaży jest tem dotkliwszą, że najczęściej bywa słuszną, a uprawiana przez ludzi o bardziej elastycznym umyśle, jakimi są niewątpliwie dziennikarze i publicyści, nawet kowieńscy. Tego rodzaju kacyk z kowieńskiego Kamerunu nie potrafił się bronić przed sprytnie spretyzowaną napaścią, która go drażni. Wobec tego mnożą się konfiskaty, procesy prasowe, kary pieniężne, zabrania się debitu pism obcych i litewskich zagranicznych, nakładają się cenzury nawet na takie „Siewodnia” ryskie, gazetę o kierunku wybitnie rządowo-łotewsko-żydowskim, czyli najbardziej wobec Litwy przychylnym.

Niepowodzi się też i samym dziennikarom. Ostatnio ogłoszono licytację na jedyny w Litwie klub dziennikarzy i literatów w Kownie, za niezapłacenie 4000 litów podatku. Należy zaznaczyć w tem miejscu, że wzmiankowany klub jest właściwie instytucją półurzędową i licytacja jego wywołała wielkie poruszenie w sferach politycznych, jakkolwiek nie bez poważnej dozy „Schadenfreude”.

W ostatnich dniach wyłoniły się niepokojące „nastroje” przypominające ucieczkę od marki, otwierające smutne wspomnienia z czasów inflacyjnych. Panika ogarnęła społeczeństwo: stwierdza się brak zaufania do złotego, ucieczkę do walut stabilizowanych.

Przez dwa lata premier polski p. Wł. Grabski wpajał w polskiego obywatela przekonanie, że polskie finanse będą uratowane przez zniszczenie polskiego przemysłu, polskiego handlu, polskiego rolnictwa. Przez dwa lata obywatel polski rujnował się, placąc niewspółmierne dla jego zdolności płatniczej podatki i daniny by tylko zadość uczynić żądaniom p. Wł. Grabskiego, by zapewnić powodzenie jego eksperymentom, nie cofając się nawet przed udzieleniem specjalnych pełnomocnictw, prawa wysprzedania Polski. Pierwszy eksperyment p. Grabskiego polegał na udowodnieniu, że rozwój życia gospodarczego jest zależnym od utrzymania złotego na tej wysokości, którą wskaże minister skarbu, drugi— że Polska jest o tyle ekonomicznie mocna, że może dyktować swe prawa całemu światu i ma się rozumieć w pierwszej linii Niemcom.

W ostatecznym wyniku: zwyciężył przez p. Wł. Grabskiego sławy męza opatrnościowego, który potrafił stabilizować złoty polski, wypowiedzenie wojny celnej Niemcom, zniszczenie krajowego handlu, przemysłu i rolnictwa, utrata naturalnych rynków zbytu a zdobycie nowych, na których produkty polskie, a zwłaszcza węgiel sprzedawane są poniżej kosztów produkcji, i wreszcie... załamanie się złotego.

P. Wł. Grabski upadł pociągnięty spadkiem złotego, upadł oskarżając tych, którzy będąc zrujnowani jego polityką, na krótką metę obliczoną, nie byli już w stanie nic więcej dać. I gdy zawiadła ostatnia deska ratunku, budzenie zmysłu oszczędności, widocznym było, że przepaść jest bliska. P. Wł. Grabski smotnie uciekł.

Ale jeszcze w ostatnich chwilach swej władzy właśnie p. Wł. Grabski zaczął wydawać komunikaty uspakajające, komunikaty Kauzika, komunikaty kłamliwe od początku do końca, nie cofając się przed konfiskatą pism i wytaczaniem spraw sądowych za odsłonięciem zasłony, za słowa prawdy. Obecny minister skarbu p. Dziedziuchowski kroczy śladami p. Wł. Grabskiego. Zawczasu zabezpieczył dąży swoją osobę przed zarzutami, zasłaniając się legendą o psychozie społeczeństwa. W przemówieniu swem na konferencji prasowej obecny minister skarbu, który do pomocy musi mieć aż trzech wice ministrów, dał do zrozumienia, że na polskiej „Szybcy” panuje spokój, że tylko psychoza społeczna podsyca przez wrogie państwowości polskiej czynniki stoi na przeszkodzie ku opanowaniu sytuacji, i że będzie wszystko w porządku o ile potrafimy oszczędzać.

Nie tędy droga! Odzie fakty, gdzie cyfry, gdzie program? Otóż fakty i cyfry stwierdzają, że jeżeli jest ta psychoza, to jest ona równocześnie uzasadniona.

Oto co pisało przed kilku dniami jedno z pism warszawskich: „Gdy spojrzymy na ostatni bilans dekadowy z d. 20 listopada Banku Polskiego to, z całą przykrością obywatela, zauważymy spadek walut i dewiz o 6,6 milionów i zwykły zobowiązań w walucie zagranicznej i raportach razem o 10 milionów oraz dalszą zniżkę o 13 milionów obrotu biletów bankowych, których pokrycie załóżmy wynosi 33 i trzy czwarte proc. gdy—jak wiadomo—na 1 stycznia 1925 pokrycie to wynosiło 65 proc., a w dniu 30 czerwca 1924 roku 84 proc.”

Faktem jest, że waluty, dewizy i należności zagraniczne netto z rezerwanami 1.1 25 r. 254 milionów spadły na minus 15 milionów (zadłużenie). Wprawdzie podniósł się złoty do 103 milionów na 132 miliony lecz z tego 51 i pół miliona leży zagranicą, co nas

wcale nie uchroniło od tego, że dolary siłą popytu kupowano w sobotę nawet po 8.60 gdy tydzień temu stały 6.80, nawet w rękach kulisy. Banki za czeki na zagranicę kazali sobie dawać pieniądze obecne, po które placący zobowiązania zag. aniecznie, musieli się udać do kantorów wymiany.

Pan Minister Jerzy Dziedziuchowski nie dał prasie jasnego obrazu. Oszczędność jest dobra, ale... na czym i na kim oszczędzać... teraz?

Wczorajsze depesze donoszą, że zebranie walutowe na giełdzie warszawskiej «miało charakter sensacyjny», spowodowany tem, że Bank Polski, który zazwyczaj przydziela bankom pewną ilość walut zależnie od zapotrzebowania, w dniu wczorajszym dostarczył bardzo małą ilość tych walut. Decyzja Banku Polskiego, podana przyjętem w ostatniej chwili, rzecz prosta zaskoczyła przedstawicieli banków miejscowych. Według niesprawdzonych jeszcze pogłosek powodem tego jest zamierzenie przejęcia dyktatury na kursy walutowe od kulisy (czarnej giełdy) na rzecz banków, które jako instytucje poważne, a stojące pod kontrolą rządu nie dopuszczą do szerszenia się spekulacji walutowej, która wyraziła się w notowaniu dolara powyżej 11 złotych.

W chwili obecnej narazie trudno jest ustalić jaką część prawdy tkwi w przypuszczeniu, że brak podaży walut ze strony Banku Polskiego... objaśnia się chęcią presji na czarną giełdę, tem bardziej, iż dziwnym jest wydaje dlaczego Bank Polski dotychczas nie chwycił się tego środka, jeżeli jest on tak brzemniemy w skuteczności działania. Natomiast pozostaje faktem, że złoty leci na łeb na szyję, chociaż przez Banku Polskiego zapewniano, że... w tej chwili nie ma mowy o inflacji.

I dalej: gdzie program? Przejmując ministerstwo skarbu, p. Dziedziuchowski oświadczył urzędnikom, że będzie kontynuował program p. Grabskiego, a więc program zniszczenia Polski, który tak zachwycił p. Czyczerina, iż nie omyślał dać do zrozumienia w jednym ze swych przemówień o wspólnych celach i o wyższości p. Grabskiego, który zdołał zrujnować „burząjąc” bez przelania krwi wówczas gdy komisarze ludowi musieli w tym celu uciekać się do rozstrzałów i rzezi,—a więc stary program złotowego fetyszu, o którym tenże p. Dziedziuchowski powiedział w swej pracy o finansach polskich, że był antygospodarczy i dla życia gospodarczego zabójczy?

Nie będzie „psychozy” gdy będzie gwarancja, a tej od powstania Polski ani jeden z naszych mężów opatrnościowych nam nie dał.

Horski.

TEATR POLSKI (gmach „LUTNIA”)

Dziś  
przedstawienie zawieszono

Jutro  
przedstawienie dla inteligencji pracującej po cenach najniższych.

DOLLY  
operetka Hirscha.

## PAŃSTWOWE KURSY RADJOTECHNICZNE

Z dniem 1 grudnia b.r. na skutek zarządzenia Ministerstwa W.R. i O.P. przy Państwowym Szkole Technicznej w Wilnie uruchamiamy się ogólny kurs radiotelegrafji i radiotelefonji. Wymagane wykształcenie 6 klas gimn. Podania od kandydatów bez różnicy płci z dowodem osobistym, świadectwem szkolnym i życiorysem przyjmuje Kierownik Kursów ul. Sadowa 25 Wydział Telegraficzny - Telegraficzny Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Wilnie od 10 do 12.

## ZANIECHANIE INTERWENCJI GIEŁDOWEJ PRZYCZYNĄ SPADKU ZŁOTEGO.

Telefonom od własnego korespondenta.

W kołach politycznych twierdzą, że załamanie się złotego spowodowane zostało zupełnym zaniechaniem interwencji przez ministra Dziedziuchowskiego. W kołach finansowych są zdania, iż zaniechanie interwencji przyszło zbyt nagle.

## Ku pogębieniu czarnej giełdy.

Dziś zebranie walutowe na giełdzie warszawskiej miało charakter sensacyjny. Zwykle Bank Polski przydziela Bankom pewną ilość walut zależnie od zapotrzebowania. Dziś zaś dostarczył bardzo niską ilość. Decyzja Banku Polskiego podana do wiadomości w ostatniej chwili zaskoczyła przedstawicieli banków miejscowych. Powodem tego zarządzenia jest, jak się zdaje, chęć przejęcia dyktatury na kursy walutowe od kulisy (czarnej giełdy) na rzecz banków, które jako instytucje poważne i stojące pod kontrolą rządu nie dopuszczą do zbytniego rozwinięcia się spekulacji. Dzisiejsze kursy na czarnej giełdzie notowano dla dolara od 11 do 12 złotych.

Ceny na artykuły spożywcze w Warszawie dziś poszły bardzo w górę.

## Wyjaśnienia prezesa Banku Polskiego.

Prezes B. Polskiego p. Karpiński utrzymuje iż pewność co do utrzymania kursu złotego opiera się na dwóch matematycznych wartościach: czynnym bilansie handlowym i niewiększaniu obiegu banknotów. Obecny spadek kursu tłumaczy prezes Karpiński tylko psychozą społeczeństwa. Bank Polski trzyma się w dalszym ciągu polityki deflacyjnej. O inflacji nie ma w tej chwili mowy.

Narady w Banku Polskim.

WARSZAWA 1.XII. (tel. wł. Słowa) Minister skarbu p. Dziedziuchowski konferował dzisiaj z prezesem Banku Polskiego p. Karpińskim i naczelnym dyrektorem Miechowskim w sprawie obecnej sytuacji walutowej. Wyniki narad nie są znane.

## Przesilenie w Czechach.

WIEDEŃ 1XII. PAT. Svehla zrzekł się misji utworzenia nowego rządu oświadczywszy wczoraj wieczorem prezydentowi Masarykowi, że zrzeczenie się jego jest następstwem różnicy zdań między katolicką partią ludową a partiami socjal-demokratycznymi. Równocześnie zaproponował Svehla prezydentowi Masarykowi powierzenie misji utworzenia nowego rządu przywódcy klerikalnej partii ludowej Schramackowi. Ze względu na to że ten ostatni nie zdola prawdopodobnie utworzyć nowego gabinetu, stanie się nieuniknionem dojdzie do skutku gabinetu urzędniczego lub rozpisanie nowych wyborów.

## Dożywni prezes ministrów.

WIEDEŃ, 1 XII. Pat. Wiener Allegemeine Zeitung donosi z Rzymu, że w łonie partji faszystowskiej prowadzona jest akcja, której celem jest ażeby parlament wybrał Mussoliniego dożywnim prezesem ministrów.

## Evakuacja Kolonji.

KOLONJA 1. XII PAT. Wycofanie się wojsk angielskich rozpoczęło się oficjalnie dzisiaj. Mają oddział złożony z około 100 ludzi odjechał z dworca kolonjskiego do Anglii. Dalszy mały transport złożony z 200 ludzi odjechał dziś do Wiesbadenu.

LONDYN 1 XII PAT. Pisma podkreślają fakt, że ewakuacja Kolonji rozpoczęła się 24 godziny wcześniej niż było przewidywana.

## Choroba Reymonta.

WARSZAWA 1 XII. Pat. Dzienniki wieczorne donoszą, że Władysław Reymont ciężko zachorował. Stan jego zdrowia pogarsza się z każdą chwilą i budzi poważne obawy.

## BIAŁORUSINI KOWIEŃSCY SPRZEDALI SPRAWĘ NARODOWĄ.

Kongres w Berlinie za pieniądze poselstwa sowieckiego—Zdracy nie budzą zaufania w Mińsku.

Z Mińska donoszą: Tutejsze sfery polityczne z wielką rezerwą odnoszą się do rezultatów białoruskiego kongresu w Berlinie i mających przybyć do Mińska wybitnych działaczy narodowych białoruskich Kowna, Pragi, Rygi i Berlina. Na konferencji tej, jak wiadomo, zadeklarowali dotychczasowi emigranci Białorusini lojalność względem Mińska który ich zdaniem jest jedynym ośrodkiem prawdziwego ruchu białoruskiego. Jednocześnie powzięto rezolucję potępiającą traktat ryski, jako działający Białoruś na części.

Według źródeł mińskich, inicjatorami kongresu byli działacze białoruscy w Kownie, których rząd litewski używał w celach politycznych przeciwko Polsce, ostatnio zaś skutkiem pewnych nieporozumień, cofnął im kredyty.

Wobec tego, prowizoryczny „rząd” białoruski w Kownie, zwrócił się do poselstwa sowieckiego w Berlinie i za jego sprawą, jak też poparciem moralnym i materialnym, doszedł do skutku kongres Białorusinów, w rezultacie którego, szereg najwybitniejszych działaczy białoruskich na emigracji postanowiło powrócić do Mińska.

Wobec jawnej przedajności, nie budzą ci „reemigranci” wielkiego zaufania w Mińsku.

## Dżuma na Białorusi.

Zawlekli ją żołnierze czerwoni z Afganistanu.

Z pogranicza donoszą: W okręgu Bobrujskim, Homelskim i Mińskim, w kilku ostatnich dniach zanotowano kilkanaście wypadków zaślania na dżumę. W związku z tem z komisariatu ludowego do spraw zdrowia i opieki społecznej wydelegowano specjalną komisję do okręgów zagrożonych. Komisja orzekła, że dżuma została zawleczona przez żołnierzy nowożytnych rozcznika 1904 którzy przybyli przed kilku dniami z Azji z republiki Afganistańskiej.

Według „Zwiedzy” z dnia 30 bm. Państwowa Komisja planowa, oraz Komisarz Ludowy Zdrowia Białorusi sowieckiej, wyasygnowała na cele walki z epidemią 100.000 rubli. Między innymi postanowiono potworzyć w Homlu, Smoleńsku, Witebsku i Mohylowie stacje zadumionych na których wyjeżdżający z terenu Białorusi sowieckiej będą musieli przebywać kwarantannę 15 dniową. W sprawie tej w dniu 1 bm. odbyło się specjalne posiedzenie Rady Komisarzy Ludowych Republiki Białoruskiej. (i)

## Sejm i Rząd.

Prace min. Skrzyńskiego w Londynie.

WARSZAWA. 1.XI (tel. wł. Słowa). Premier Skrzyński w czasie swej podróży do Londynu oprócz podpisania układu locarnieńskiego poruszył również aktualne dla Polski sprawy polityczne i finansowo-gospodarcze. Między innymi ma rozmawiać z angielskim min. skarbu lordem Churchilliem. Prócz tego ma przeprowadzić konferencję z min. Stiesemanem i Luthrem na temat porozumienia polsko-niemieckiego. Projekt nowych stosunków polsko-niemieckich ma rozstrzygnąć wszystkie niejasności i nieporozumienia między dwoma państwami.

W związku z tą konferencją po wygłoszeniu expose w Sejmie po 9 grudnia ma wyjechać do Londynu min. Dziedziuchowski.

Rokowania handlowe polsko-niemieckie.

WARSZAWA. 1.XI (tel. wł. Słowa). Z kół politycznych dowiadujemy się, że delegacja niemiecka do rokowań handlowych polsko-niemieckich nie ukończyła jeszcze studiów nad nową polską taryfą celną. Dopiero w najbliższych dniach można się spodziewać rozpoczęcia decydującej dyskusji na ten temat.

Trzeci wice-minister skarbu.

WARSZAWA 1 XII. (Pat.) P. Prezydent Rzeczypospolitej dekretem z dn. 1 XII r. b. mianował dr. Antoniego Popławskiego podsekretarzem Stanu w Min. Skarbu.

Duniłowicz czy Postawy.

WARSZAWA. 1.XI. (tel. wł. Słowa) Do prezydium Rady Ministrów wpłynął memoriał mieszkańców pow. Duniłowickiego, ziemi Wileńskiej, w którym uzasadniają potrzebę uchylecia powziętej już decyzji w sprawie przeniesienia urzędu starostwańskiego z Duniłowicz do Postawy.

Państwowa rada rolnicza.

Minister rolnictwa i dóbr państwowych wyznaczył na 17 i 18 grudnia r. b. pierwsze plenarne zebranie państwowej rady rolniczej, utworzonej na zasadzie ustawy z dnia 17 marca r. b. Do opinii państwowej rady rolniczej przedłożone zostaną następujące zagadnienia: 1) Zasady przyszłej taryfy celnej, 2) wytyczne dla organizacji zbytu produktów zwierzęcych, 3) zadania wydziału ekonomiki drobnym gospodarstw wiejskich, 4) sprawa kwalifikowanego eksportu artykułów rolnych, 5) sprawa uboju zwierząt, 6) sprawa ustalenia norm do art. 11 i 8 projektu ustawy o ochronie lasów. (Jakiej wielkości obszary leśne nie powinny podlegać przepisom projektowanej ustawy oraz jak ustalić minimalny obszar majątków leśnych, dla których należy wymagać zagospodarowania według planów gospodarczych).

Powyższy wykaz spraw rozestawia zoział wszystkim członkom państwowej rady rolniczej, którzy w myśl regulaminu—mogą przedstawić przed dniem 10 grudnia b. r. p. ministrowi wnioski, zmierzające do uzupełnienia porządku dziennego. (Pat.)

Sejmowa komisja skarbowa.

Sejmowa komisja skarbowa pod przewodnictwem posła Byrki (Piast) kontynuowała we wtorek rano 2-gie czytanie projektu ustawy o opłatach stemplowych przyczem przyjęła kolejno artykuły do 156 włącznie. Ponadto pos. Chelmoński (ZLN) referował swój wniosek i posła Dunina (Ch. N.) w sprawie zmiany rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o bilansowaniu w złotych oraz określeniu w złotych kapitałów własnych przedsiębiorstw obowazanych do prowadzenia ksiąg handlowych. W tej sprawie i w sprawie zmiany niektórych przepisów wpłynął do Sejmu projekt rządowy, który był przedmiotem obrad komisji. W wyniku dyskusji projekt rządowy uchwalono w 2-gim i 3-cim czytaniu ze zmianą art. 4-go w myśl którego uchyla się dotychczas pobierany podatek emisyjny i giełdowy od dopuszczalnych nadwyżek kapitału giełdowego. Sumy pobrane z tego tytułu mają być zaliczone podatnikom na poczet innych należności skarbowych.

LEKARZ-DENTYSTA

Ch. Krasnosiejski  
POWRÓCIŁ i wznowił przyjęcie chorych  
ul. Wielka 21.

# ECHA KRAJOWE

## Duma o potędze.

Pochodząc z pow. Sieńskiego z pogranicza Witebszczyzny i Mohylowszczyzny, mając po 40 wiorst na równi do Witebska i Orszy, siedząc przy wielkim szlaku który przez historyczną „bramę wypadową” między Dźwiną i Dnieprem łączył dwa organizmy polityczne walczące przez wieki, a będąc wychowywaną pod hasłem „wytrwania na stanowisku” i „ani piędzi ziemi” — czuje się dziwnie swojsko przyjeżdżając do Głębokiego.

Jadąc z Wilna — jeszcze do Łyntup, znajdując się w dorzeczu Niemna uczucia tego nie doznaję — jednak gdy z Łyntup pociąg zaczyna się staczać po dorzeczu Dźwińskim — wspomnienia wpojone z lat dziecinnych: duma o potędze — ogarnia całą istotę i z tem wrażeniem wjeżdżam do Głębokiego.

My tu w Wilnie jesteśmy otoczeni inną troską, która się zwraca w stronę dorzecza Niemieńskiego i w tym kierunku biegnie duma o potędze szlaku z Mołodeczna, Wilejki, Oszmiany; północ jednak Wileńszczyzny — Dzisieńszczyzna i Brasławszczyzna to duma inna, zrozumiała najbardziej przez ludzi chwilowo wyrzuconych po za nawias granic — przez tak zwanych zakordonowców z Infant, Połockiego, Lepelskiego, Drysieńskiego, Witebskiego, Sieńskiego, t. j. ludzi z dorzecza Dźwiny.

O tych dwóch zasadniczych granicach wytorzonych przez różnicę odrodzonej Polski, a stanowiących w Wileńszczyźnie dwie orientacje różne w swych kierunkach ekonomiczno-gospodarczych jako też i społeczno-kulturalnych, pamiętać należy przy zwiedzaniu Głębokiego. Byłoby jedynie w Głębokiem naturalnie nie wyczerpieć i nie zapoznać z całą orientacją dorzecza Dźwińskiego, gdyż dla uplastycznienia tej idei trzeba przejechać całą Dzisieńszczyznę do Dżyni i Dru, jednak sam pobyt w Głębokiem jako osiedlu Starostwa i Sejmiku, a za tem w centrum powiatowym myśli państwowej i krajowej na plan pierwszy orientację dorzecza Dźwińskiego wysunąć musi.

Wysiadając w Głębokiem z wagonu 2 klasy urzędowego na modłę europejską, oświetlonego gazem i spadając ze stopni wagonu w błotnistą ciemną stację Głębokiej, jadąc wrzeczcie do miasteczka przez niebrukowane werty — po za klasztorami w Berezeczcu i Głębokiem zwiedzający nie znajdzie nic co by go na modłę wielkich Wileńskich pamiętek historycznych zaabsorbowało i wielkości szukać musi w warunkach nowoczesnych o charakterze ekonomicznym całego północnego kraju.

Dzisieńszczyzna i Brasławszczyzna stanowią kraj, znajdujący się całkowicie w orbicie ciężenia ku Dźwinie tej naturalnej najtańszej arterji komunikacyjnej.

Czy gdy chodzi o eksploatację lasów, czy sprzedaż lnu i siemienia czy innych zbóż produkowanych przez miejscowe rolnictwo — jedyną naturalną drogą stanowi Dźwina.

Kto zna spław przedwojenny po Dźwinie, kto widział te nieprzerwane pasma tratw z lasem i liczne berliny ze zbożem płynące ku Rydzemu z towarem z dopływu Dżyni — Łucyosi, Ułanki, Dżysienki, Drysienki — to pojemne, a poważne w swym staroświeckim stylu składy zbożowe w Bieszenkowiczach, Ule, Połocku, Dżynie, Drysieniu i Dru — ten zrozumie gdzie leży klucz do rozwiązania potrzeb ekonomicznych Dzisieńszczyzny, ten wreszcie pod tym kątem badać będzie stosunki w Głębokiem.

Kraj którego granice wykreśliła polityka bez uwzględnienia potrzeb gospodarczych, kraj o którym dziś wobec zaabsorbowania państwa w innym kierunku mało kto ze sfer rządowych myśleć może, kraj o którym (ze

względów partyjnych mało kto po gospodarsku myśleć chce — Dzisieńszczyzna w opinji społeczeństwa Wileńskiego musi znaleźć szersze niż Wileńsko-Oszmiańskie oświetlenie.

My tu w Wilnie musimy rozszerzyć naszą dumę o potędze.

Michał Obieziński.

### GŁĘBOKIE.

— (s) Sąd nad szpiegami. Na dzień 28 listopada r. b. wyznaczona została w Sądzie w Głębokiem rozprawa przeciwko 32 szpiegom ujętym swego czasu m. innymi na terenie pow. Dzisieńskiego, a zrzeszonym w dywersyjno-szpiegowskiej bandzie pod nazwą: „Sojuz krestjanskoj samozaszczity”.

Organizacja ta prócz akcji szpiegowskiej podpałała domy i niszczyła obiekty państwowe. Wszystko to robiło się planowo zgodnie, jak dowiedziano, z instrukcjami G.P.U. w Mińsku. Rozprawa ta wobec nie przybycia głównych świadków nie odbyła się i sąd postanowił odroczyć z tem że rozprawy odbędą się nie w Głębokiem lecz w Wilnie.

— (x) Pocztowo-telegraficzna obsługa w Głębokiem. Wyrazem życia kulturalno-gospodarczego m. Głębokiego we wszelkich jego przejawach może służyć między innymi rozmiar czynności wykonywanych przez miejscowy urząd pocztowo-telegraficzny. Ogólny obrót i natężenie ruchu pocztowo-telegraficznego w danej miejscowości, jest jakby barometrem tych wszystkich czynników, które warunkują życie gospodarcze danej miejscowości.

Urząd pocztowy w Głębokiem należący do II klasy organizacyjnej, odgrywa bardzo poważną rolę. Tak na przykład, w miesiącu październiku r. b. ilość nadanych w urzędzie pocztowym w Głębokiem poszczególnych rodzajów przesyłek listów pochonych 1974, paczek zwykłych 177, paczek wartościowych 129, listów wartościowych 179, przekazów pocztowych 133, wpłat w obrocie PKO 300, przesyłek przekartowanych do innych urzędów 41 600, przyjętych telegramów 1179, zgłoszonych rozmów telefonicznych 469 (międzymiastowych).

Natężenie obrotu pocztowo-telegraficznego w Głębokiem, uwydatnia ilość nadejdujących przesyłek znacznie przewyższającą podane wyżej dane w dziale gospodarczym.

Wystarczy nadmienić, że samych zleceń pocztowych nadeszło w miesiącu październiku do urzędu w Głębokiem 274. Znacząca poniekąd liczba zleceń pocztowych jest właściwie symptomem przetywanego obecnie przesilenia gospodarczego i bankowego. Nie mniej jednak odwołują się do niego siośnoludzi — przyśtołwo handlowych, tego ważniejszego ośrodka handlowego w północno-wschodniej polaci kraju.

Na podkreślenie zasługuje także okoliczność zwiększonych obrotów finansowych urzędu pocztowego w Głębokiem. Miesięczny obrót przeciętny tego urzędu wynosi przeszło półtora miliona złotych.

Nie mniejsze znaczenie przedstawia Głębokie pod względem komunikacji telefonicznej.

Głębokie liczy 19 urzędów sieci telefonicznej i ma do dyspozycji połączenie międzymiastowe w następujących relacjach: Buław Dżyna, Królewszczyzna, Nosarz, Nowodruż, Parafjanów, Pusa, Wiasz i Brasław.

W ostatnim czasie potrzeby służby telegraficzno-telefonicznej Głębokiego stały się tym bardziej aktualne, że wyłania się już kwestja konieczności powołania do życia w Głębokiem specjalnej instytucji mającej na zadaniu czuwanie nad całokształtem administracji technicznej telefonów i telefonów rejonu Głębokiego. Dotychczas nadzór techniczny nad sprawnością komunikacji telefonów i telefonów jest wykonywany przez zarząd techniczny w Wilnie, co z natury rzeczy powoduje pewne niedokładności odbijające się ujemnie na sprawności tej służby.

Jak nam wiadomo zrealizowanie tego zamiaru jest kwestją najbliższej przyszłości.

— (s) Do klasztoru Znany w powiecie Dżynieńskim działacz białoruski ks. Ckoto wycofał się ze swej dotychczasowej pracy politycznej wstępując do klasztoru.

## „DIKI”

### Czerwona propaganda w armjach europejskich.

«Diki» nowy skrót w języku sowieckim oznacza «Delegacja ispolkoma komunistycznej» międzynarodowej. Zadaniem «Diki» jest doprowadzenie do rozkładu i kompletnej dezorganizacji armji państw europejskich. W tym celu w armjach europejskich mocarstw, w poszczególnych jednostkach wojskowych, pułkach, organizowane są jaczekki komunistyczne, na podobieństwo istniejących w wielkich centrach fabrycznych. Naturalnie wszelkie dyrektywy przesyła «R-wojnosowiet», Rewolucyjna Rada Wojenna w Moskwie. «Diki» zaś kieruje bezpośrednio całą akcją.

Sztab, siedziba główna tej organizacji znajduje się w Wiedniu, na czele jej stoi niejaki Goldsztejn, pozatem istnieje szereg oddziałów.

Specjalne oddziały dla tajnej wyrotowej «roboty» znajdują się w Niemczech, Skandynawji, Finlandji, a kieruje nimi «towarzysz» Richter. Wyjątkowe prace o charakterze technicznym, organizacyjnym, operacyjnym i t. d. wykonują specjaliści, a w póżód nich dwóch starych oficerów armji rosyjskiej Aganiejew i Paicyn.

Propaganda polityczna leży w kompetencji poszczególnych oddziałów, przy tem w skład oddziałów, operujących naprzykład na terenie Niemiec i Skandynawji, wchodzi jeden Niemiec, jeden Norweg i jeden Szwed. Podobne oddziały tajnej akcji znajdują się na Węgrzech, w Czechosłowacji, Polsce, Rumunji, Bułgarii, Serbji i t. d.

W ścisłym kontakcie z «Diki» pozostaje sowiecki kontrwywiad, na czele którego stoją ajenci G. P. U.

«Diki» posiada kilka głównych centrów swej wyrotowej działalności, jak to: Wiedeń, Paryż i Ateny. Jest to organizacja bardzo zakonserwowana i ostrożna, wszakże władzom państw europejskich udało się ją wykryć.

g.

## Proces Steigera.

LWÓW. 1.XII. Pat. Na dzisiejszej rozprawie przesłuchano między innymi brata oskarżonego Felksa Steigera, który zeznał, iż brat jego był sjonistą i w myśl tych zasad postępował. Nie wierzył się nigdy przed bratem z jakichkolwiek zapamiętanych wyrotowych. Następnie przesłuchano świadka inż. Kazimierza Sicińskiego, który zeznał, iż w dniu zamachu na prezydenta, po przesłuchaniu Pasternakówna w policji opisała mu całe zajście z drobnymi szczegółami, utrzymując, że była świadkiem jak Steiger rzucił bombę. Św. przedstawia Pasternakównę jako osobę dobrze orientującą się i prawdomówną. Z kolei przesłuchano świadków Zygmunta i Walerję Wietkowskich. Po tych zeznaniach. Trybunał z ławą przysięgłych i obroną ucał się do Św. Jura, aby przesłuchać w mieszkaniu chorego księdza Mikaita Bieckiego w sprawie listu z pogrozkami jaki miał otrzymać ks. metropolita Szepiycy w przeddzień zamachu. Na tem rozprawę odroczono do jutra.

Akta w sprawie Olszańskiego. Wczoraj ministerstwo spraw zagranicznych przesłało do ministerstwa sprawiedliwości dodatkowe nadane akta w sprawie Olszańskiego, zawierające zeznanie Olszańskiego w przejęciu policji berlińskiej.

GABINET RENTGENOWSKI  
zdjęcia, prześwietlenie i leżenie.  
D-ra Iwaniera  
ul. Mickiewicza 24. (W. Z. P. Nr 8)

# Podpisanie układów locarneńskich

## Wielka uroczystość w Londynie.

### Tłumy witają delegację obcych mocarstw.

LONDYN, 1.XII. (PAT). Dzisiaj od rana przed Whitehallem zaczęły się gromadzić tłumy pragnące zobaczyć delegację państw obcych przybyłe w celu podpisania traktatów locarneńskich.

Pierwsza przybyła delegacja włoska. Zaraz za nią przybyli członkowie rządu brytyjskiego, trzecią z kolei była delegacja francuska z p. Brian-

dem na czele. Prawie równocześnie z nią przybyli delegaci belgijscy, polscy, niemieccy i czechosłowaccy.

Luthra i Stressemana zebrany tłum witał głośnie okrzykami na co ministrowie Rzeczy odpowiadałi uśmiechem widocznego zadowolenia i uchyleniem kapeluszy.

Premjer Baldwin przybył niespostrzeżony i wszedł tylnymi drzwiami.

### Traktaty podpisano o godz. 11-ej rano.

LONDYN, 1.XII Pat. Reuter. Dzisiaj przed południem podpisano tu wszystkie traktaty parafowane w Locarno w dn. 16-go października r. b. Akt złożenia przez strony swych podpisów zamyka ostatecznie okres wielkiej wojny otwierając nowy okres wysiłku o utrzymanie pokoju na obszarach Europy, stanowiących do niedawna teren walki. W ten sposób oceniana zgodnie akt uroczystości dzisiejszej wszyscy biorący w niej udział.

Traktaty podpisali prawie wszyscy ministrowie spraw zagranicznych, którzy parafowali traktaty w Locarno. Brakowało jedynie Mussoliniego, którego zastąpił Scialoja. Przybyłych dzisiaj rano do Foreign Office, powitał sekretarz Stanu do spraw zagranicznych Austen Chamberlain poczem odbyło się czytanie aktów pod przewodnictwem ministra złożył następnie swe podpisy.

Po tej ceremonji, wszyscy przeszli do złotej sali recepcyjnej, gdzie zasiadli przy czworokątnym stole ustawionym pośrodku sali.

Punktualnie o godz. 11-tej rano, zaczęto składać podpisy. Na fotelach specjalnych zasiadli lord Crew i lord Abernorn ambasadorowie brytyjscy w Paryżu i Berlinie jako ci, którzy położyli olbrzymie zasługi dla dzieła uwieńczonego w Locarno.

Gdy wszyscy biorący udział w ceremonji podpisania traktatów zajęli wyznaczone im miejsca, sekretarz Stanu Chamberlain wstał i przeczytał depeszę powitania przesyłaną przez króla Jerzego pod adresem wszystkich delegacji. Przemówienie powitałne jak i następna mowa Chamberlaina wypowiedziane były w języku francuskim.

### Mowa Chamberlaina.

LONDYN, 1.XII. Pat. Po odczytaniu adresu królewskiego, Austen Chamberlain wygłosił przemówienie w którym wyraził swój żal, iż Mussolini nie mógł położyć swego podpisu pod traktatem, powitał jego następując w osobie Scialoja.

Przyłożywszy rękę do pługą kontynuować będziemy podjętą pracę bez oglądania się za siebie. Rząd Jerzego Kr. Mości przyłożył za swej strony wszelkich starań, aby pracy naszej zapewnić powodzenie i pogrzebać w niepamięć uczucia nienawiści i podrażnienia jakie znamionowały niedawną przeszłość.

Konferencja locarneńska — mówił Chamberlain — wznawiając dawne uczucie przyjaźni, stworzyła jednocześnie podstawę do pojednania się z Niemcami. Jesteśmy przekonani, że pojednanie to zapewni nam odpał pozyskanie jeszcze jednego przyjaciela. Jesteśmy całkowicie świadomi wielkiej pracy która nas czeka jeszcze w związku z realizacją tych nadziei.

Wiele jeszcze trudności mamy do zdołania na drodze do osiągnięcia celu, ale wierzę, że przy pomocy tych, którzy przyjaźnią się z nami, uda nam się osiągnąć ten cel.

### Artykuł 16 jest omawiany.

LONDYN 1. XII PAT. W związku z podpisaniem układów locarneńskich zostali wezwani do Londynu prawnicy, którzy przy tej sposobności omówią różne sprawy między innymi sprawę dokładnego określenia art. 16-go wobec wyjątkowego położenia Niemiec.

Przyłożywszy rękę do pługą kontynuować będziemy podjętą pracę bez oglądania się za siebie. Rząd Jerzego Kr. Mości przyłożył za swej strony wszelkich starań, aby pracy naszej zapewnić powodzenie i pogrzebać w niepamięć uczucia nienawiści i podrażnienia jakie znamionowały niedawną przeszłość.

## Krasin—szpieg carskiej „ochranki”

### Sensacyjne rewelacje z Moskwy.

Według wiadomości otrzymanych przez pisma ryskie, potwierdza się pogłoska o niebywałym skandalu w partji komunistycznej w Moskwie. Okazało się, że Krasin, który niedawno «zachorował», został w istocie usunięty przez władze sowieckie w związku z procesem, odbytym niedawno w Moskwie, kobiety, ajenta carskiej «ochranki» Serebrjakowej. Na procesie tym przedstawiono notatkę z kłtem, ujawniającą, że w r. 1910, moskiewski oddział «ochranki» wplacił ajentowi „Nikiticzu” 500 rubli za szpiegowanie członków partji socjal-demokratycznej. Jednocześnie skonstatowano, że podpis rzekomego „Nikiticza” jest po piśmie dzisiejszego Krasina. W biurach b. «ochranki» znaleziono również fotografie Krasina-Nikiticza. Dalsze badania wykazały że Krasin pracował od roku 1904 w moskiewskim oddziale «ochranki» jako ajent-prowokator, będąc jednocześnie inżynierem firmy Simens i Galske i członkiem partji bolszewickiej.

Wszystkie dokumenty dyskredytujące Krasina, przesłane zostały do biura politycznego, celem uniknięcia skandału, wszakże przedostały się stamtąd do wiadomości publicznej.

### Aresztowanie szpiega.

W nocy z dnia 29 na 30 b. m. pikiet 3 komp. 20 baonu K. O. P. niedaleko strażnicy № 53 zatrzymała osobnika który się nie chciał wylegić; po dokonaniu osobistej rewizji okazało się, iż jest to Włodzimierz Koško, białorusin, członek Komunistycznej Partji Białorusi zachodniej, należący przy nim szereg ciekawych dokumentów, odbitek fotograficznych i t. p. Aresztowanego odesłano po przeprowadzeniu pierwszokolejnego śledztwa do Ekspozytury policji politycznej w Stołpcach, która z kolei odesłała Koško do dyspozycji Sędziego śledczego II Rewiru w Stołpcach. (i)

Wszystkie dokumenty dyskredytujące Krasina, przesłane zostały do biura politycznego, celem uniknięcia skandału, wszakże przedostały się stamtąd do wiadomości publicznej.

## Wydawnictwa wileńskie.

Ludwik Abramowicz: „Cztery wieki drukarstwa w Wilnie. 1525—1925”. Wilno. 1925. Nakładem i drukiem Lud. Chomińskiego. Str. 150. Ilustracje.

Autor niepospolitej monografji, której wypisałimy oto pełny tytuł, należy do najprawowitszych naszych krajowców tudzież do wprost zapałonych miłośników Wilna. Niema piędzi ziemi „na Litwie”, jak się dawniej mówiło, która niebyłaby mu drogą; niema człowieka na tej „Litwie” (Mickiewicowski) któryby mu niebył bliskim; niema strzępka wileńskiej staroświeczyny, którąby obca mu była.

Bo sam Ludwik Abramowicz, pomimo młodego jeszcze wieku, gdyż zaledwie minął czterdziestkę, pomimo swoich, nawet wcale mocno lewicowych zawsze przekonań, jest człowiekiem staroświeckim. Kocha przeszłość styl — i wdzięk. Tem samem i formy społeczne zbyt — jakby to się wyrazić? — świeże, pachną mu jakimś futuryzmem, z którym szczerze jest na bakier we wszelkiej postaci. „Stare Wilno” wszędzie u niego po ścianach, w szafach bibliotecznych, w

każdym zakątku mieszkania — i w sercu. Przed kanapą powinien stać stół... nie „licho wie gdzie!” Między starym, wykwinnym, cudnie artystycznym stalorytem a Skoczylasa drzeworytem nie może być wyboru. Książki są za pierwszym nie opowiedział! A cóż dopiero mówić o starej księżce! Dużo czyta Ludwik Abramowicz, nie tylko ksiązek lecz i czasopism. Wydaje przecie i redaguje, co czy nie ósmy rok, «Przegląd Wileński». Lecz ręczyć wolno, że czytanie żadnej, choćby najciekawszej i najpiękniejszej nowej książki nigdy nie sprawiło mu takiego bezmiarów satysfakcji jak oglądanie pysznej, rzadkiej staryj książki... To dopiero specjalność nad specjalą!

Rodem ze stron tutejszych, w Moskwie urodzony, spędził młodość swoją autor „Czterech wieków drukarstwa” to na uniwersytecie w Char-kowie, to w Krakowie. Dopiero pod koniec 1905 go spełniło się jego marzenie; zamieszkania w Wilnie. Do założonej przez Michała Romera „Gazety Wileńskiej” przystał — bo by bliczyszt jest Ludwik Abramowicz zawołany i cięty — potem przez czas dłuższy wybitnym był członkiem redakcji „Kurjera Litewskiego”, potem w pierwszych latach wojny prowadził w Warszawie politykę aktywną, i wrócił do Wilna wraz z legionami Piłsudskiego, wydawał tu i re-

dagował „Gazetę Krajową” — dziś, jak się rzekło, wydaje i redaguje „Przegląd Wileński”.

Bojowy człowiek — a zarazem nieuczestny król ksiązków, gotów z bibliotecznych i muzealnych sal... wcale nie wżryć na świat Boży. Osobliwie taki, jak terażniejszy... Owóż i taką benedyktyńską księgę jak „Cztery wieki drukarstwa w Wilnie” mógł napisać tylko Ludwik Abramowicz. Niestęchanie sucha, a zmusna praca w połączeniu z nieśląbną ani na chwilę miłośnictwem, doskonałą kompetencją zamilowanego w przedmiocie erudyty, wreszcie biegłe i piękne władanie piórem — oto, co się złożyło na dzieło, które w każdej poważnej bibliotece honorowe zajmie miejsce.

Witamy je radośnie, pełnym szczerzej atencji pokłonem!

A przychodzi w dobry czas. Tak się bowiem złożyło, że właśnie w roku bieżącym upływa 400 lat od daty ukazania się pierwszej książki drukowanej w Wilnie, od daty kiedy Skoryna składał tu u nas w Wilnie mozołnie litera po literze swego „Apostola” — „Bohu, co cztli i ludziom pospolitim k dobruemu nuczenuju”. Czterysta lat! Co za olbrzymi krok naprzód uczyniło drukarstwo wileńskie: od owego „Apostola” drukowanego przez Skorynę w 1525-tym, w drukarni własnej, w domu

Jakuba Babicza burmistrza wileńskiego aż do chwili obecnej, ukazania się tej oto monografji historycznej drukarstwa wileńskiego, wytoczonej tak wytwornie w wileńskiej drukarni Lux w domu — przy ulicy Żelgowskiej!

Kunszt drukarski mogunkiego Gutenberga, co nową erą dla świata otworzył, dotarł do Krakowa w lat czterdzieć z okładem, a do Wilna — w siedmudziesiąt.

Zawitał nie w Krakowa, lecz z Pra-gi czeskiej. Trafiem. Franciszek Skoryna, pierwszy drukarz wileński, urodzony w Płocku, po studiach uniwersyteckich odbytych w Krakowie i w Padwie, osiadł w Pradze, tam wydrukował słynną swoją „Bibiję” oraz „Psalterz” i — dłużej już na obczyźnie wyszedzieć nie mógł. Ciągnęło go do kraju. Przenosił się do Wilna — złożył tu własną drukarnię — i tym rzeczy składem, przyszło do nas *ex occidente*, jak przystało, światło drukarstwa i pozostało między nami.

Wielki to był drukarz przed Panem ów Franciszek Skoryna. Druki jego wileńskie tak są staranne i wytworne, że któryś z rosyjskich bibliografów nie zawahał się nazwać je *słowiańskimi elzevirami*. Tłoczone są cyrylicą; zarówno „Apostol” jak „Knizycza”.

Po Skorynie pięćdziesięcioletni okres zupełnego zastoju. Ach, ta Historia! Siedmiomilowy jej krok. Fraszka dla niej pół setki lat. A my? Drepcemy naszymi kilkumiesięcznymi, rocznymi, dwuletnimi kroczkami i rok wyjdzie nam się kóz wie jak duża „epoka!” Dopiero w 1575-tym pojawia się wielka drukarnia Mścislawa — późniejsza Mamoniczów i wydaje w 1588-ym słynny „Statut Litewski”, dokładnie opisany przez Lindego i Karatajewa, drukowany specjalnymi czcionkami wzorowanymi na rękopisach cerkiewno-słowiańskich. Jednocześnie pracuje w Wilnie drukarnia polsko-łacińska Mikołaja Krzysztofa Radziwiła.

W 1614 wychodzi z drukarni Leona Mamonicza „Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego” w przekładzie polskim, przedrukowany powtórnie już w 1619-tym. Od 1621-go nie wypuściła drukarnia Mamoniczów ani jednego już druku tłoczonego cyrylicą.

Pomiędzy, szczegółowo opisane u Abramowicza drukarnie Łęczycyckiego, Karcanów, przygodnych i wędrownych drukarzy, których pracy ślad, nieraz bardzo piękny w drukarstwie wileńskim pozostał. Oto drukarnia Jakuba Markowicza — wzorowa. A oto i drukarnia Akademicka, późniejsza Uniwersytecka. Oto i faksymil pierwszej karty przepysznie wydanej oracji Marcina Poczobutta, królew-

## CZY JESTEŚ CZŁONKIEM L. O. P. P.

skiego astronoma, rektora wileńskiej akademji, oto faksymil tytułowej karty „Zbioru praw i przywilejów Wilnowi (tak) nadanych” (1788).

Rok 1805-ty był kresem istnienia dawnej drukarni Akademickiej, przemianowanej na Uniwersytecką. W 1803-cim przybył do Wilna Józef Zawadzki, rodem z Poznańskiego, wprost z zagranicy gdzie od wczesnej młodości pracował jako praktykant księgarski i drukarski przeważnie we Wrocławiu i Lipsku. Jako wykwalifikowany specjalista i protegowany ks. Adama Czartoryskiego, zawarł umowę z uniwersytem, na mocy której stał się właścicielem dawnej drukarni Akademickiej i otrzymał tytuł oraz przywileje „typografa Imperatorskiego Uniwersytetu”.

Wie każdy czem była drukarnia Zawadzkiego dla Wilna. Słusznie pisze Abramowicz, że zasługują na specjalną monografię, ze względu na jej doniosłość dla rozwoju kultury polskiej — a poniekąd i litewskiej, gdyż większość Książek litewskich była aż do roku 1863-go drukowana w Wilnie przez drukarnię Zawadzkiego i jej nakładem. Dość powiedzieć, że np. od 1854 do 1865, w ciągu dziesięciu lat oficyna drukarska Zawadzkiego wypuściła 348 druków w języku polskim, 105 w litewskim, 107 po łacinie, 11 francuskich i niemieckich oraz 25 rosyjskich, co stanowi nie-

# KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHDNICH

## Postulaty rolnictwa

Redy, traktat handlowy z Niemcami, cła rolnicze, świadczenia socjalne, zbyt dla spirytusu i wywóz wyrobów cukrowych.

Rada Związku Polskich Organizacji Rolniczych uchwała w sprawie obecnej sytuacji rolnictwa, na prosek sekretarza generalnego b. ministra rolnictwa p. J. Gościńskiego, rezolucyj, które podajemy poniżej w streszczeniu:

1. W sprawie kredytu rolniczego. Obecnie obciążenie rolnictwa kreditem krótkoterminowym, niesłychanie kosztownym, może znaleźć rozwiązanie tylko przez stworzenie odpowiedniego kredytu długoterminowego, oprocentowanego w stosunku do dochodowości rolnictwa i przez konwersację zobowiązań krótkoterminowych.

2. W sprawie traktatu handlowego z Niemcami. Rolnictwo jest zainteresowane ustanowieniu stałej wymiany towarowej z Niemcami, jako jednym z najważniejszych odbiorców produktów rolnictwa. Rolnictwo jednak opowiada się przeciw zawarciu traktatu, który nie zapewniałby trwałego i ciągłego eksportu zwierzęcych roślinnych wyrobów produkcji rolniczej.

3. W sprawie ochrony celnej rolnictwa.

Rada Związku P. O. R. stwierdza ubolewaniem, że interesy produkcji rolnej nie zostały dostatecznie uwzględnione przy dokonanej ostatnio rewizji taryfy celnej gdyż pozostawiono bez ochrony celnej cały szereg podstawowych wyrobów produkcji rolnej i zwierzęcej. Rezolucja domaga się ochrony celnej dla wszystkich wyrobów produkcji rolniczej.

4. W sprawie ustawodawstwa społecznego.

Świadczenia socjalne nadmierne obciążają produkcję rolniczą i powinny ulec rewizji szczególnie w odniesieniu do kas chorych.

6. O rozszerzenie zbytu spirytusu.

Obecna produkcja spirytusu wynosi jedną czwartą przedwojenną, z powodu zmniejszenia się konsumpcji trunków. Podniesienie produkcji można uzyskać tylko przez rozszerzenie zastosowania spirytusu dla użytku technicznego. Odpowiednie czynniki powinny jaknajprędzej podjąć starania w tym kierunku.

6. Wywóz wyrobów cukrowych.

Wysokie koszty produkcji cukru, przy spadku cen na rynkach światowych, z powodu konkurencji cukru trzcinowego, powodują stałe zmniejszanie się wywozu cukru. Rezolucja domaga się zwolnienia od akcyzy cukru z zapasów pozakontyngentowych, nabywanego przez przetwórców owocowych i cukierników, w rozmiarach dokonanych przez nich wywozu cukru w tych przetworach.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Kalendarzyk podatkowy. W miesiącu b. przypadają następujące terminy płatności podatków państwowych i komunalnych:

31 b. m. przypada termin II-jej raty państwowego podatku od lokali, 14 b. m. III-jej raty podatku miejskiego od lokali, 14 b. m. III-jej raty (ulgowej) państwowego od nieruchomości. Następnie 14 b. m. termin ulgowy od płatności podatku komunalnego od państwowego podatku od nieruchomości. 30 b. m. II rata państwowego podatku od placów. W dniu 20 b. m. przypada termin wniesienia opłat drogowych t. j. od ciężarowych wozów i samochodów. (s)

mał połowę całej produkcji wydawniczej wileńskiej za ten czas.

Cofnijmy się jednak wstecz. Obok drukarni Akademickiej istniały w Wilnie: Franciszkańska, Pijarska (której druki z XVIII-go stulecia odznaczają się wyjątkową wytwornością). Z drukarni Pijarskiej wyszła np. wrecz wspaniała edycja Kodeksu Dyplomatycznego Korony i Litwy („Codex Diplomaticus Regni Poloniae et Magni Ducatus Lituaniae”) z roku 1758-go. Mieli własną drukarnię Bazylikańską. Franciszkańska istniała przeszło lat sto. Drukarnia Bractwa św. Ducha czynną była w Wilnie przez lat prawie dwieście. Przez prawie pół wieku istniała drukarnia Misjonarska.

A w XIX-tym już wieku współzawodniczyli z Zawadzkiem: Marciniowski (urodzony w Radoszkowicach, uczeń uniwersytetu wileńskiego, redaktor „Kurjera Litewskiego” od 1815-go w którego drukarni tłoczono i „Kurjer” i „Dziennik Wileński” i „Wiadomości B. ukowe”) oraz Guksberg. Z pomniejszych drukarni, opisuje Abramowicz szczegółowiej drukarnie Manesa i Zymeta, ilustrując opis faktami tymiż np. „Głównym językiem żmudzkiego (iaki) księzka Kalkisa Kossakowskiego, plebana Kotyńskiego.

Nieprzerwanie w ciągu całego XIX-go wieku istniała w domu rzemieślniczym przy ul. Św. Jana drukarnia

— Ugił przy zabieraniu nieruchomości na podatek majątkowy. Ministerstwo Skarbu biorąc pod uwagę słusze skargi płatników podatkowych, którzy nie mogą wypłacić w terminie podatków, podlegają przymusowi sekwestracji nieruchomości rozszło do wszystkich Izb Skarbowych okólnik, mocą którego nieruchomości nie będą odciążone przewoźne do składów, lecz pozostaną na miejscu pod opieką właścicieli, ewentualnie osób trzecich budzących zaufanie.

Jedynie w wypadkach, gdy odosobne władze skarbowe nie mają zaufania do właściciela nieruchomości, względnie przypuszczają, że posiadają on odpowiednią gotówkę, a tylko ze względu ubocznych uchylają się od płacenia podatków—może nastąpić przewiezienie rzeczy do specjalnych składów rządowych (i)

— Zlikwidowanie giełdy wileńskiej. W niedzielę dnia 29 bm. o godzinie 6 wieczorem pod przewodnictwem p. Wańkowicza odbyło się posiedzenie giełdy wileńskiej. Zebrani jednogłośnie przyjęli wniosek, domagający się zamknięcia giełdy z powodu braku pieniędzy na operacje giełdowe. Pozostałą sumę w wysokości 840 zł. 35 gr. postanowiono przyznać na polskie i żydowskie zakłady handlowe w Wilnie.

— Kombinacje dolarowe na czarnej giełdzie. Od kilku dni na wileńskiej czarnej giełdzie panuje bardzo silne zainteresowanie się skokami dolara, co powoduje silny popyt na walutę zagraniczną. W dniu 1 b. m. w godzinach południowych na wileńskiej czarnej giełdzie dolar osiągnął niebywałą dotychczas wysokość 950 zł. Transakcje dolarowe na dzień 10 XII dokonywano na podstawie kursu 1050 — do 11 zł. (i)

— Deklaracja kupiectwa. Onegdaj Komisarzowi Rządu została złożona przez grupę branży mącznej deklaracja, w której proszą oni o wyznaczenie komisji mącznikarskiej celem zbadania i wyznaczenia nowych cen. Powyższą prośbę kupcy uzasadniają obecnym spadkiem złotego.

Prócz tego deklaracja wyjaśnia, że o ileby udało się otrzyać kredyty rządowe, to pomimo obecnego spadku kupcy będą się starali o utrzymanie na dotychczasowym poziomie cen na przedmioty wyrobu krajowego. Biorąc pod uwagę powyższą deklarację w dniu 2 bm. odbyło się posiedzenie mącznikarskiej komisji rzeczoznawczej (s)

— Ceny drzewa opałowego. Delegatura Rządu postanowiła utrzymać w m. c. b. ceny drzewa opałowego w lasach prywatnych w normach ustalonych na listopad r. b. (s)

— Budżety gminne. Wobec przeprowadzanej obecnie akcji oszczędnościowej ostatnio opacowane przez gminy wiejskie Wileńskiego Okręgu administracyjnego budżety na r. 1926, są w porównaniu do budżetów r. 1925 prawie o 40 proc. zredukowane. Redukcyi podległy wszystkie wydatki przewidziane na prowadzenie robót inwestycyjnych oraz rozbudowę szkółnictwa. Wobec tego w r. przyszłym gminy będą prowadziły roboty mniejsze i niezbędne jak promienny i t. d. Również zosanie wstrzymane na rozpoczęcia na większą skalę w niektórych powiatach budowa dróg. (s)

## NADESLANE

— Największa fabryka w Bielsku na Śląsku otwiera skład fabryczny w Wilnie. W tych dniach będzie otworzony w Wilnie, przy ul. Wielkiej Nr. 36 skład fabryczny firmy „Gustaw Molenda i Syn”.

Jest to największa fabryka w Bielsku i ze swych wyrobów słynie w całej Europie zachodniej. W dziedzinie wytwórczości i gatunków sukna firma osiągnęła wysoki poziom i została wobec tego faktycznie „królem sukna” w Polsce.

Firma posiada kompletne fabryki, które nie bacząc na panującą obecnie przesilenie, są bez przerwy czynne przez 6 dni w tygodniu.

Na fabrykach tych wytwarzane są wszelkiego rodzaju wyroby wełnane i kamgarowe, jak to: bostony, gabary

Rządu Gubernialnego. Została ewakuowana do Rosji w 1915-tym. W 1799-tym powstała w Wilnie drukarnia nebrajska, jako linja grodzkińska założonej w 1790 przez Borucha Romma. Do dziś dnia drukarnia wdowy i braci Romm (jak brzmi firmowa nazwa) cieszy się wielkim wśród żydów uznaniem i szacunkiem. Wydała oczywiście obecnie książki zarówno nebrajskie jak w żargonie.

Nastaje okres zmian i wstrząszeń — ostatnich dwadzieście lat, od 1905 do 1925-go. W okresie tym, ściśle np. w 1907-ym istniał w Wilnie 35 drukarni. Obecnie jest ich nieco mniej; trzydziście.

Oto Abramowicza dzieło — z lotu ptaka.

Nie oderwie się od książki miłośnik Wilna, wzięwszy ją do ręki. Znajdzie w niej wiele rzeczy nieznanych, ciekawych — achiubnych. Jak w zwierciadle ujrzy w wytwórczości drukarskiej czterystoletni rozwój kultury rodzinnego miasta i jakby swego najrodzimego. Jakby przez najciekawszą a bezcenną bibliotekę przewędrował — z doskonałym po niej przewodnikiem.

Czesław Jankowski.

diny, krepy, frakowe, spodniowe, pokrycia na futra, najelegantsze materiały w najmniejszych deseniach na ubrania męskie i kosjumy damskie, welury, drapy i szewioty na palta męskie, tropy, kowalki w różnych kolorach na palta damskie, również materiały przepiśowe dla uczni, kolejarzy i wojska. Firma produkuje wszystko, co wchodzi w zakres wyrobów sukiennych.

Konsumenti będą mieli sposobność kupna materiałów sukiennych wprost z pierwszego źródła, omijając w ten sposób wszelkich pośredników i kupując towar po cenach fabrycznych.

Szczególnego znaczenia nabiera to dla urzędników, gdyż firma udzielać będzie Urzędem Państwowym daleko posuniętych dogodności w postaci kredytu długoterminowego.

## GIEŁDA WARSZAWSKA.

1 grudnia 1925 r.

Tranz. Sprz. Kupno

Dewizy i waluty:		
Wolary	9,85	9,82
Belgia	—	—
Holandja	—	—
Londyn	47,85	47,60
Nowy-York	—	—
Paryż	39,50	39,30
Praga	29,30	29,0
Szwajcaria	190,40	189,50
Sztokholm	—	—
Wiedeń	139,20	138,50
Włocny	—	—

## Papiery wartościowe

Pożyczka dolarowa 73.— (w złotych 584.) —  
kolejowa 85.— 80.— 85.—  
4,5 p. pożycz. konw. — — —

## Roman Statkowski.

(Wspomnienie pośmiertne.)

Na wieść o zgonie ś. p. Romana Statkowskiego, wielką stratę i szczerzy żal odczuć muszą nie tylko bliscy krewni i bardzo liczni przyjaciele i wielbiciel zmarłego, lecz wszyscy, komu szczerze drogim jest rozwój muzyki polskiej.

Ubył nam kompozytor wielkiego talentu, muzyk erudycji niepospolitej pedagog wyśmienity i człowiek wielkiego serca, nieskazitelnej prawości; niezwykle wykształcony, szczerzy miłośnik wszystkiego, co piękne i wzniosłe. Zawsze nad wyraz uczynny, najzupełniej pozbawiony uczucia zazdrości, naprawdę rad był, jeżeli ktokolwiek z jego kolegów zawodowych talentem i pracą rzetelną, na korzyść ukochanej przez zmarłego muzyki polskiej, zdobywał zasłużone powodzenie. Chętnie uznawał zasługi innych, o ile odpowiadały wielkim wymaganiom, jakie stawiał wszystkim, będąc dla siebie też sędzią najsurowszym.

Niezmierna delikatność uczuć niewykłama wytworność w stosunkach z ludźmi przeszkadzały mu iść przez życie, z całą bezwzględnością walcząc, zdobywając na eżną sławę i zaszczytne stanowiska, nieraz zajmowane przez obrotnych i narętych karierowiczów, których o wiele mistrzostwem swem przerasał.

Urodzony 5-go stycznia, w r. 1860 w Szczepiornie, ziemi Kaliskiej, w dziecństwie wczesnym przyjechał do Warszawy, gdzie ojciec jego był redaktorem „Kurjera Warszawskiego”. Gimnazjum i uniwersytet (prawo), ukończył w Warszawie. W czasie studiów uniwersyteckich był uczniem Żeleńskiego, później Mikołaja Słowiewa w konserwatorium w Petersburgu. Chlubnie ukończył konserwatorium z tytułem „artysty wyzwołanego” w r. 1890 a w dowód odznaczenia — wykonaną była w czasie aktu uroczystego na cześć abiturjentów — „Kantata”, skomponowana, jako zadanie egzaminowo konkursowe, w celu zdobycia dyplomu.

Następnie udał się Statkowski na czas dłuższy do Berlina, stając się też inne miasta niemieckie, żywiąc z wielkiego ruchu muzycznego. Był to początek okresu w życiu Statkowskiego, kiedy bogata twórczość jego najświeższe występowała. W tym czasie napisał wiele ładnych utworów fortepjanowych i skrypcowych (wydanych przeważnie w Berlinie), przeszły kwartet smyczkowy op. 10, fantazję op. 25, na orkiestrę i polonez op. 20. Dwie opery: „Filenis”, która otrzymała na konkursie w Londynie w r. 1903, i „Nagrodę”, oraz „Marja” (podług poematu Malczewskiego) odznaczona w r. 1906 pierwszą nagrodą w Warszawie. Oba dzieła zawierają wielkie bogactwo pięknych melodji, świetnie zharmonizowanych i przepysznie instrumentowanych.

Jako kompozytor, był Statkowski przedstawicielem muzyki swego czasu pinnie strzegąc spuścizny po wielkich klasycach i romantykach, kiedy jeszcze o „modernizmie” mowy nie było. Wobec „nowych prądów” pozostał tylko obiektywnym i toleranym obserwatorem, ale czynnym udziałem już w tym ruchu — tak sprzecznym z ideałami, które w ciągu całego życia wyznawał — nie brał i zgodzić się swą subtelną naturą artystyczną z brutalnymi często kompozycjami nowoczesnymi żyć się nie mógł. W latach ostatnich, kompozycji prawie zupełnie zaniedbał, kiedy ciężkie przeżycia zdrowie mu zrzuwały, a czas i reszta sił poświęcał pracy pedagogicznej w Konserwatorium warszawskim, którego przez czas pewien

W tych dniach firma

## Gustaw MOLENDĄ i Syn

FABRYKA SUKNA I WYROBÓW KAMGARNOWYCH  
w Bielsku (Śląsk Cieszyński) rok założenia 1850.

otwiera

W WILNIE, przy ul. WIELKIEJ Nr 36

## Skład Fabryczny

na całą ziemię Wileńską

Sprzedaż detaliczna po cenach fabrycznych

Urzędem Państwowym i Komunalnym będą udzielane, nie doliczając żadnych procentów

kredyty długoterminowe

5 pr. pożycz. konw. 43,50 — —  
4,5 proc. listy zast. — — —  
Ziemskie przedw. 16,40 17,75 17,50  
Tendencja bardzo mocna.  
Od Redakcji „Kurjera Gospodarczego”  
W sprawach redakcyjnych Redaktor „Kurjera  
Gospodarczego” przyjmuje codziennie oprócz  
dni świątecznych od godziny 18 do 19.

## BIBLIOTEKA WESOŁYCH OPOWIEŚCI

Da wam: 9 książek po sto kilkadziesiąt stron każda, oraz 9 ciekawych i obszernych dodatków zawierających bogaty dział teatralny i rozrywek umysłowych — p. t. „NASZA ILUSTRACJA”

za 4 złote 50 gr. kwartalnie

połrocznie (18 tomów) — 9 zł., rocznie (36 tomów) 18 zł.

Za tę śmiesznie niską cenę będziecie mieli najserdeczniejszego przyjaciela, który serce wasze, ściany domu waszego umiał pogoda, radością i wesele.

Redakcja „BIBLIOTEKI WESOŁYCH OPOWIEŚCI” zaprosiła do współpracy pp. K. Makuszyńskiego, J. Szaniawskiego, Z. Kleszczyńskiego, B. Winawera, W. Perzyńskiego, H. Szyrkównę, J. Czempłowskiego, J. Ejsmondę i w. inn. Poza tem prowadzić będzie wydawnictwo przekładów najlepszych nowości z literatury obcej.

Nazwiska te są gwarancją doborowej i naprawdę pogodne treści naszych książek.

Każdy prenumerator „BIBLIOTEKI WESOŁYCH OPOWIEŚCI” otrzyma bezpłatnie SZAFKĘ na książki za zwrotom kosztów przesyłki i opakowania z fabryki do domu

Każdemu nadsyłającemu prenumeratę odwrotną pocztą przesyłamy wskazówki, dające możność wycofania wpłaconych na prenumeratę pieniędzy i mimo to otrzymywania książek w ciągu całego roku.

BIBLIOTEKA WESOŁYCH OPOWIEŚCI  
Warszawa, ul. Grzybowska Nr 11.

## KRONIKA

ŚRODA  
2 DZIEŃ  
Bibjany.  
Jutro  
Franciszka.

Wsch. st. o g. 7 m. 20.  
Zach. st. o g. 3 m. 30.

## KOŚCIELNA.

— Uroczystości w kościele Misjonarzy. W kściele Księży Misjonarzy przy ul. Subocz odbyły się uroczyste trydium z adoracją Najśw. Sakramentu z okazji trzeci-setnej rocznicy założenia Zgromadzenia Księży Misjonarzy, w dniach 6, 7 i 8 grudnia b. r.

Porządek nabożeństw będzie następujący: w sobotę (5 grudn.) o godz. 6 wieczorem wstępne nieszpory; w niedzielę (6 grudn.) o godz. 6 rano Roraty; 8 1/2 Wotywa; 10 1/2 Suma pontyfikana, którą odprawi J. E. Najprz. Ks. Bisk. Michałkiewicz, kazanie wygłosi J. E. Ks. Bisk. Bandurski; popoł. o godz. 5 nieszpory z kazaniem.

W poniedziałek i wtorek porządek nabożeństw taki sam jak w niedzielę; we wtorek o godz. 10 1/2 popoł. Sumę pontyfikalkną odprawi J. E. Najprz. Ks. Bisk. Bandurski na intencję Panów i Pań Towarzystwa św. Wincentego a Paulo. Konkluzja będzie we wtorek o godz. 4 popoł.

## URZĘDOWA

— (s) Przenosiny Starostwa. W końcu b. tygodnia zostaną przeniesione do Postaw z Dunitowo wiatowego oraz urzędy skarbowe. Dla wyżej wspomnianych urzędów lokale już są przygotowane. W tych zaś dniach celem omówienia spraw technicznych związanych z temi przenosinami, przybywa do Wilna starosta dunitowski p. Obrocki.

— (s) Inspekcja. Celem przeprowadzenia szczegółowej inspekcji urzędów starostwa i wydziału powiatowego w Świącianach wyjeżdża z ramienia Delegatury Rządu specjalna komisja na czele z inspektorem administracji p. Gintowt-Dziewiałowskim.

— Przedłużenie poleweń na broń i karty łowieckie. Komisarz Rządu na m. Wilno podaje do wiadomości, iż podania o przedłużeniu poleweń na broń i karty łowieckie na 1926 r. będą przyjmowane od 15 XII r. b. do 31 I. 1926 roku.

Pozwolenia na rok bieżący są ważne do 1 lutego 1926 roku. W podaniach o posiadanie krótkiej broni palnej należy umotywić potrzebę jej posiadania, do podania o broń myśliwską winne być dołączone dowody posiadania terenu polowania.

— (i) Znow wypadki jaglicy.

Państwowy Urząd Zdrowia przy Delegaturze Rządu zanotował w ubiegłym miesiącu znow 15 wypadków jaglicy i to w powiatach granicznych gdzie warunki higieniczne są najbardziej opłakane i spowodować mogą nieobliczalne straty w razie rozwinęcia się tej niebezpiecznej choroby. Zarządzenie odpowiednie wydano.

— (s) Krzyż L. Środkowej.

Kapituła krzyża wojsk Litwy Środkowej wyjaśnia że osoby odznaczone krzyżem zasługi i odznaką honorową wojsk Litwy Środkowej powinny się zgłosić po odbiór dyplomów do Inspektora Armji Nr. 2 w Warszawie.

— (s) Rozbudowę szkolnictwa.

Jak dowiadujemy się zast. Delegata Rządu do A. Malinowski będąc ostatnio w Warszawie interwenjował w Ministerstwie oświaty w sprawie uzyskania kredytów rządowych dla zakończenia, obecnie prowadzonej przez gminy wiejskie budowy szkół powszechnych w Pułtuki, Budnikach, Orzełowie, Postawach, Parajanowie, Budslawie i Dziewieniskach.

Ministerstwo do powyższej prośby odniosło się przychylnie.

— (i) O dodatek kresowy.

Polskie zrzeszenie kolejowców oraz kilka innych związków pracowników kolejowych postanowiono zwrócić się do odnośnych czynników w Warszawie z żądaniem wypłacenia zapowiadzanego przez rząd dodatku kresowego dla pracowników kolejowych na Kresach wschodnich Rzeczypospolitej.

— (i) Kasa Chorych zmniejsza płace swych pracowników.

W poniedziałek dnia 30 listopada r. odbyło się posiedzenie zarządu Kasy Chorych m. Wilna, na którym postanowiono wychodząc z założenia oszczędnościowych zredukować płace pracowników. Pensje zostaną zredukowane w sposób następujący: dyrektor Kasy Chorych z 1100 zł. — na 700 zł., magistrzy farmacji z 366 — na 327 zł., członkowie zarządu Kasy z 10 zł. djet za posiedzenie na 8 zł. a za godzinę pracy w komisjach zamiast dotychczasowych 3 zł. pobierać będą 2 zł. 50 gr.

— (i) Kasa Chorych zmniejsza płace swych pracowników.

W poniedziałek dnia 30 listopada r. odbyło się posiedzenie zarządu Kasy Chorych m. Wilna, na którym postanowiono wychodząc z założenia oszczędnościowych zredukować płace pracowników. Pensje zostaną zredukowane w sposób następujący: dyrektor Kasy Chorych z 1100 zł. — na 700 zł., magistrzy farmacji z 366 — na 327 zł., członkowie zarządu Kasy z 10 zł. djet za posiedzenie na 8 zł. a za godzinę pracy w komisjach zamiast dotychczasowych 3 zł. pobierać będą 2 zł. 50 gr.

— (i) Kasa Chorych zmniejsza płace swych pracowników.

W poniedziałek, 7 grudnia o godz. 8 w. odbędzie się w sali „Lutnia” uroczysty obchód 20-letniego istnienia Wil. T-wa Muz. „Lutnia” z udziałem

— (i) Kasa Chorych zmniejsza płace swych pracowników.

W poniedziałek, 7 grudnia o godz. 8 w. odbędzie się w sali „Lutnia” uroczysty obchód 20-letniego istnienia Wil. T-wa Muz. „Lutnia” z udziałem

solistów, chórów, orkiestry i zespołu dramatycznego. Bilety zawczasu w kasie „Lutnia” od 11—13—9 wiecz.

## ZEBRANIA I ODCZYT.

— Odczyt prof. d-r. Stanisława Pigonia na temat „Adoracja Towiańskiego”, urządzony staraniem Wydziału I Towarzystwa Przyjaciół Nauk, który miał się odbyć w środę dn. 2 grudnia b. r. został odłożony i odbędzie się w sobotę dnia 5 grudnia 1925 r. o godz. 6-jej wieczór w lokalu Dziekanatu Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego (ul. Uniwersytecka Nr. 3).

— Akademię koło miłośników sceny.

Niniejszem podaje się do wiadomości zainteresowanych Kol. Kol. iż we środę dn. 2 grudnia r. b. w lokalu Czytelni Ogniska Akadem. (ul. Wiejka 24) o godz. 8 m. 30 wiecz. odbędzie się zebranie organizacyjne Koła Miłośników Sceny przy T-wie Bratniej Pomocy Pol. Młodz. Akad. U. S. B. Porządek dzenny: 1) wybór prezydium zebrania, 2) referat kierownika Sekcji, 3) dyskusja nad statutem, 4) wybór kandydatów do Zarządu, 5) omówienie składek miesięcznych, 6) ustanowienie programu pracy na najbliższy okres czasu, 7) Wolne wnioski. Pożądaną jest obecność Kol. Kol. jaknajliczniejsza.

— Z Towarzystwa Lekarskiego.

Walnie zebranie członków Wil. Tow. Lekarskiego odbędzie się we środę dnia 9 grudnia r. b. w lokalu Towarzystwa o godzinie 7-jej wieczorem. W razie niedojścia do skutku zebrania 1-go następnie zebranie tegoż dnia o godzinie 8-jej wieczorem. Program następujący: 1. Wybory prezydium. 2. Odczytanie sprawozdań za rok 1925. 3. Zmiana paragrafów ustawy. 4. Wybory członków honorowych. 5. Wybory zarządu na rok 1925. 6. Sprawy administracyjne. 7. Wolne wnioski.

— Zebranie bezrobotnej inteligencji.

W dniu 26 XI 1925 r. o godz. 6 wiecz. w lokalu Centrali Zw. Chrześc. odbyło się zebranie organizacyjne pracowników umysłowych bezrobotnych, na którym wyłoniona się Komisja Organizacyjna, w składzie osób następujących: Ks. Posel Ignacy Olszański, p. Eugenja Naumiec-Gojzewska, p. Antoni Sienkiewicz, p. Gabryel Łopatto i p. Helena Olsiewicz. Został przeczytany projekt statutu i skierowany do władz odnośnych, po czym Komisja Organizacyjna z dniem 27 XI r. b. rozpoczęła urzędowanie w godzinach od 6 — 8 wieczór w tym że lokalu (Św. Jańska Nr. 3 parter).

— Z życia Hallerczyków.

Zarząd Chorołgi Wileńskiej Związku Hallerczyków wzywa wszystkich

członków do zgłoszenia się w sekretariacie (ul. Uniwersytecka 1 m. 1) w dniu 5 XII r. b. o godz. 18 — 20, w dniu 6 XII r. b. o godz. 12—14 lub w dniu 8 XII r. b. o godz. 18—20 dla sprawdzenia rejestracji wobec zbliżającego się terminu Dorocznego Walnego Zebrania.

**ROŻNE.**

— (i) **Zwiększenie się liczby jednokonných saneczek.** Wydział ruchu kołowego komisariatu rządu na m. Wilno w związku z nastającą porą zimową zanotował zwiększenie się liczby jednokonných dorozek z równoczesnym zmniejszeniem się liczby taksówek o 10 proc.

— (s) **Konkurs poetycki.** Wkrótce będzie ogłoszony wynik konkursu poetyckiego urządzonego przez kolo polonistów.

W dniu 1 bm. na konferencji zostały otwarte koperty z wierszami.

— **Podziękowanie.** Zarząd Wileńskiego Okręgu Czerwonego Krzyża Polskiego, zgodnie z postanowieniem zapadłym na posiedzeniu w dniu 16—XI r. b., niniejszym składam wyrazy wdzięczności i serdecznego podziękowania wszystkim firmom i osobom prywatnym, które darami, bądź w pieniądzu, bądź w przedmiotach, przysłały z pomocą przy przyjęciu więźniów naszych, wracających z Litwy.

Zarząd Wileńskiego Okręgu Czerwonego Krzyża Polskiego tuszy sobie, że łaskawy ofiarodawcy nie odmówią swej pomocy przy przyjmowaniu następnych partii więźniów, z których pierwsza przybędzie w dniu 15 grudnia r. b.

Oliary przyjmowane będą w Zarządzie Wil. Okr. C.K.P. (Zawalna nr. 1) codziennie od godz. 5 do 6 ipół wiecz. lub w Wileńskim Prywatnym Banku Handlowym (Mickiewicza 8).

— **Prośba do dzieci od Komitetu Daru Choinkowego.** Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia, święto działy, święto choinki. Rok obecny szczególnie jest ciężki dla wszystkich, nawet ludzie zamocni na znaczniejszy dar w gotówce zdobyć się nie mogą. W zrozumieniu tego, Komitet Daru Choinkowego zwraca się do dzieci wileńskich z prośbą o stare zabawki.

W każdym domu znajdzie się coś zawsze, to książeczka już przeczytana, to jakaś laika, która w sercu dziecka nowej i piękniejszej laicy miejsca ustąpi, to poliszynel, co świeżości utracił, to koń bez ogona, to wózek bez kółek, czy dyszla, a może i jakaś stara sukienka, koszulka, czy ubranie dla chłopczyka. Niechże każdy ojciec i każda matka zachęci dziecko swoje do ofiarowania czegoś dzieciom nieszczęśliwym, rodziny pozbawionym, często głodnym, słabym, chorym, którym nikt nowej nie kupi zabawki.

Niechże każdy chłopczyk, niech każda dziewczynka coś dla biedniejszych od siebie odłoży, a zbierze się zabawek tysiące i tysiące wdzięcznych serduszek radością i zachwytem uderzą na widok daru, który im Gwiazdka przyniesie.

Stare zabawki przyniesie nam wszyscy! Datki pieniężne prosimy składać w Redakcjach pism oraz na listy, a stare zabawki, starą odzież oraz lukię w następujących punktach: 1) Mickiewicza 3. Bank Polski — p. dyr. Białasowa 9—12 rano; 2) Portowa 14 p. Doktorowa Saffariewiczowa—cały dzień; 3) Śniadeckich 4 m. 8 p. Wolewiczowa—cały dzień; 4) Antokolska 54 p. Zdzichowska—3-5 p.; 5) Kościuszki 14—prof. Szymańska—cały dzień; 6) Ostrobramska 6 pięc. Lewakowska—9-12 rano; 7) Mickiewicza 16g Tatarskiej—p. Szalalowa—cały dzień; 8) Uniwersytecka 8 p. Wanda Malinowska—cały dzień.

— **Kwsta na rzecz P. M. Szk.** Dnia 2 grudnia r. b. odbędzie się kwsta uliczna na cele kulturalno-osiawiatowe i potrzeby Kola P. M. Szk. im. T. Kościuszki.

Uprasza się ofiarne społeczeństwo o łaskawe poparcie tej kwsty.

**TEATRY I MUZYKA.**

— **Teatr Polski.** Dziś przedstawienie zawieszono. Jutro na przedstawieniu dla inteligencji, pracującej po cenach najniższych od 50 gr. ukáže się melodyjna operka H. Rcha „Dolly” z J. Kozłowską, Z. Kosińską, L. Sempolińską, B. Horskim i B. Witowskim w rolach głównych. Operetkę prowadzi kapelmistrz W. Szczepański. W piątek po raz ostatni „Rewja Humoru i Satyry”.

W sobotę premiera operetki Stozła „Dziadzi”.

Poranek poświęcony kompozytorom włoskim i rosyjskim. W niedzielę najbliższą w Teatrze Polskim o godz. 12 m. 30 pp. po cenach najniższych odbędzie się poranek poświęcony kompozytorom włoskim i rosyjskim. Udział biorą: J. Krużanka (śpiew), E. Igdał (śpiew), S. Benoni (śpiew) w programie: Donizetti, E. Posposito, Leoncavallo, Rossini, Verdi, Czajkowski, Glinka, Greczaninow, Krasin, Mussorgski, Rachmaninow, Rmski-Korskow.

— **Koncert czwartkowy u akademików.** Po gruntownym remoncie lokalu Ogniska Akademickiego, Sekcja Towarzystwa Samokształceniowa Tow. Bratniej Pomocy Polsk. Młodz. Akademickiej U. S. B., rozpoczyna swą pracę, organizując we czwartek dn. 3-go bież. miesiąca pierwszy „Koncert Czwartkowy”.

— **Koncert—popis Dn. 5 b. m.** w sali gimnazjum im. Kr. Zygmunta Augusta (M. Pohlulanka 11) o godz. 7 wieczorem odbędzie się koncert popis uczenia i ucni szkoły śpiewu solowego p. Kozubowskiej.

W programie utwory: Bethovena, Moniuszki, Karłowicza, Jotejki i wielu innych.

Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. do nabycia w dniu koncertu przy wejściu.

Dochód z koncertu przeznaczony na Bratnią Pomoc tegoż gimnazjum.

**WYPADKI I KRADZIEŻB.**

— **Kradzież przewodów telefonicznych.** P. między wsią Szczyrzy a folw. Mieczysławowo gm. Piskiej zdjęto przez nieznaną sprawcę 140 metrów przewodów telefonicznych na linii Płisa—Łużki—Hermanowice. Łączność pomiędzy Płisą a Łużkami została nawiazana przez montaż urzędu pocztowego w Głębokiem.

— **Samobójstwo więźnia.** Osadzony w areszcie powiatowym w Głębokiem Konstanty Naumionok ze wsi Krzywicze gm. Piskiej podjęzany o morderstwo dokonane w roku 1917 na osobie N. Brzostowskiego zranił się nożem kuchennym w okolicy żołądka. Po dokonaniu opatunku, Naumionka przewieziono do szpitala miejskiego w Głębokiem.

— **Zaginęta.** Zygmunt Borysowski (Słowiańska 8) zameldował, iż sublokatorka jeg. Katarzyna Wetkowska wyszła przed 3 tygodniami z domu i do tej pory nie powróciła.

— **Pożary.** We wsi Spalino gm. Czarniewickiego powiatu Dziśnieńskiego wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, spłonął dom mieszkalny Jana Grabowskiego. Straty wynoszą 1000 zł.

— **W folwarku Moniuszki gm. Stefanpolskiej** spaliła się kuznia Szepiły. Straty wynoszą 1500 zł.

— **Marny łup...** W Podbroziu na ul. Poczetowej obok elektrornal trzej osobnicy dokonali napadu rabunkowego na Józefa Szymkowskiego, któremu zrabowali 21 zł. 60 gr. poczem zbiegli.

— **Zaginęte.** Dn. 25 ub. m. wyszła z domu 12-letnia Jadwiga Wołodko (Poloka 9).

— **Dnia 28 ub. m.** wyszedł z domu Julek Drozd (z. Sniegowy 3). Zachodzi obawa, iż wymieniony popełnił samobójstwo.

— **Czyj wó?** Dnia 27 ub. m. o g. 10 nieznaną osobnik pozostawił w podwórzu domu Nr 50/52 przy ul. Antokolskiej konia z wozem a sam udał się rzekomo do siostry zam. na Łosiówce.

Osobnik ten do dnia dzisiejszego nie powrócił. Przy wozie znajduje się tablica z nazwiskiem Władysława Kosteckiego zam. we wsi Bezdanolisce gm. Niemcewyskiej.

— **Ofiara taksometru.** Dnia 29 ub. m. na przedchodzącym ul. Kalwaryjska Stanisława Stenkiwiczowa zam. Stomianka 39 najechał taksometr Nr 14142 prowadzony przez szofera Juliana Zwirko (Giedyminińska 59). Poszkodowanego pogotowie ratunkowe odwiezło do szpitala św. Jakóba.

Szofera zatrzymano.

— **Nagły zgon.** Dnia 28 ub. m. o g. 18 w domu Nr. 9 przy ul. Pilsudskiego nagle zmarła Zofia Aleksjanowa (Zawalna dom Gordona). Przyczyna śmierci narazie nieustalona. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

— **Samobójstwo.** Dnia 28 ub. m. odebrała sobie życie przez powieszenie Zofia Chomińska (Antokolska 24). Trupa zabezpieczono. Dochodzenie w toku.

— **Pożar na poligonie.** Dnia 27 ub. m. o g. 7 m. 30 wskutek nieostrożnego obcho-

dzenia się z obchodzenia się z ogniem, wybuchł pożar w budynku poligonu ćwiczebnego D. O. K. 3 w Pohulance. Spłonął dach i część budynku. Straty wynoszą 200 zł. Dochodzenie prowadzi żandarmerja.

**Z sądów.**

**Echa napadu na mec. Henryka Jamonta pijanych szoferów.**

W dniu 1 grudnia r. b. na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego zasiadł sędziy Wacław Brzostowski, Feliks Federowicz i Siergusz Grygorowicz, oskarżeni o pobicie mec. Jamonta.

Sprawa ze względu na sensację, jaką budziła swego czasu, oraz ze względu na wielką popularność członka państwa wileńskiej, który stał się ofiarą napadu zwałbita na salę i doborową publiczność, wśród której spotykamy. co ciwila postać znaną na terenie Wina.

Dzwonek. Na salę wchodził sąd z sędzią Eydrygiewiczem na czele. Oskarżeni—to ludzie młodzi, pełni energii, życia i temperamentu. Siedzą na ławie oskarżonych ze skrućką i niespokojnie patrzą na sędziów. Czują u nich wielkie przyjęcie się sprawą. W czasie przewodu sądowego, jak również w czasie mowy prokuratora Rauzego, który żąda od du surowego wymiaru kary, z rąci „bełstalskiego”. — Jak się wyraża—napadu złotowy oskarżonych chyła się ku dołowi. Obowiążnoszą mecenasi—zyszkowski i Andrejew, którzy odpięraj twierdzenie oskarżyciela i twierdzą, że ich klient działali pod wpływem silnego podniecenia alkoholem. Sąd wydał wyrok skazujący Brzostowskiego i Federowicza na 2 lata więzienia każdego zaliczając im przewencyjny areszt Gregorowicza zaś uniewinnił. (i)

**Z całej Polski.**

— **Warjat w Belwederze.** W niedzielę, około godz. 8 wiecz. do kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej w Belwederze zjawił się jakiś młody mężczyzna i jął domagać się osobistego widzenia z Prezydentem. Ponieważ na wszelkie zapytania o cel wizyty nieznanemu nie dawał żadnej odpowiedzi, obecni w kancelarii zawęzowali policję i polecieli bliższe zbadanie gościa.

Przeprowadzony do policji politycznej i badany oświadczył, że jest mieszkańcem wsi Jednia pod Racłomiem, liczy lat 29, nazywa się Stefan Kreker, z zawodu jest stolarzem i pracuje w warsztatach kolejowych. Gdy policja jąła się domagać wyjaśnienia powodu wizyty w Belwederze Kreker po dłuższym milczeniu oświadczył, że przybył specjalnie dlatego, aby złożyć Prezydentowi przemysłany i posiadający wszelkie widoki powodzenia projekt zjednoczenia wszystkich stronnicw sejmowych.

Policja, po dalszym badaniu, doszła do wniosku, że ma do czynienia z warjatem i postanowiła odtransportować go z powrotem do Radomia.

— **Przebudowa pałacu Staszica.** Przebudowa pałacu Staszica w Warszawie posunęła się o tyle naprzód, że elewacja frontowa jest już ukończona. Obecnie pokrywana jest między kopuła. Cokoly u dołu układane są kamieniem ciosowym. Wszystkie frontowe rusztowania będą w tych dniach zupełnie zdjęte i odstąpiona cała już wykończoną część frontową gmachu.

Roboty wewnętrzne posuwają się powoli w miarę napływu fundusów. Roboty murarskie wykonano prawie wszystkie. Pozostaje wykończenie wewnętrzne poszczególnych lokali. Obecnie zakładane jest ogrzewanie centralne.

Do końca roku podjęte będą roboty w salach parterowych frontowych w celu przygotowania pomieszczeń dla kasy im. Mianowskiego.

Na rok 1926 pozostają roboty wewnętrzne od strony dziedzińca oraz wykończenie reszty wewnętrznych robót frontowych.

**KAPELUSZE**

Welurowe, Krajowe i Zagraniczne CZAPKI studenc., uczn., sport. **E. MIEZKOWSKI** UL. MICKIEWICZA 22.

**Miejski Kinematograf**  
KULTURALNO-OSWIATOWY  
SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Kino Kameratne „Polonja“ ul. Mickiewicza 22

Kino-Teatr „Helios“ ul. Wileńska 38.

Dziś będą wyświetlane filmy:  
**1. Pogrzeb ś. p. Stefana Żeromskiego**  
**2. Film we Filmie: PIĘCIORO URWISÓW** (sztuka filmowa w 6 aktach).

Kino czynne: w Niedzielę od g. 2-jej. w Sobotę od g. 4-jej, w inne dnię od godz. 5-jej do 11 wiecz. Cena biletów: Parter 50 gr. Amfiteatr i balkon 25 gr.

**600,000 franków na miesiąc**

Przygotow noworocznego miliardera w 10 akt. Światły sławy mistrzowie ekranu. Słynny rosyjski komik artysty teatru w Moskwie Mikolaj Kolim, Helena Darly i Charles Vanel w rolach głównych.

Przygotow noworocznego miliardera w 10 akt. Światły sławy mistrzowie ekranu. Słynny rosyjski komik artysty teatru w Moskwie Mikolaj Kolim, Helena Darly i Charles Vanel w rolach głównych.

**Ogłoszenie.**

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Antoni Sitarz, zamieszkały w Wilnie przy ul. Św. Michałskiej Nr 8 zgłasza iż w dniu 2 grudnia 1925 roku o godzinie 10-jej rano w Wilnie przy ul. Wielkiej nr 2 m 9, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Stanisława Wejfatara, składającego się z meublow ma mieszkanie oszacowanego na sumę 5,155 złotych na zaspokojenie pretensyj Izaaka Cejkińskiego w sumie 4,666 zł z proc

Komornik Sądowy (—) A. Sitarz

Z powodu likwidacji do sprzedania rozmaite meble, wózek dziecięcy i inne. Nadzwyczajnie tanio. SKLEP MEBLI **M. CESLI** ul. Niemiecka 22

**DRUKARNIA**

„WYDAWNICTWO WILEŃSKIE“ Kwazselnia 23. (M.-Stefańska) Egz. od 1906 r.

DRUKARNIA OFICJA ZAOPATRZONA W MASZYNY DO SKŁADANIA I DRUKARSKIE NAJNOWSZEJ TYPU ROTACYJNA

PRZYJMUJE WSZELKIE DRUKARSKIE ROBOTY WE WSZYSTKICH JĘZYKACH EUROPEJSKICH CENY UMIARKOWANE



**Kobieta - lekarz D. Margolis** Kupię pianino lub fortepjan w dobrej cenie. Wiadomość w administracji „Słowa”.

**Dr. MED. A. Mańkowski** choroby skórnej wenerycznej Ordynuje od 5—7. 3-go maja 15.

**Dwa pokoje** z oddzielnym wejściem do wynajęcia od zaraz. Dowiedzieć się Olanara 2—16. Tamże też pokój pojedynczy.

**W. Śmiałowska** przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46. m. 6

**Mieszkania** w śródmieściu poszukuje 3—4 pokoje z kuchnią i wszelkimi wygodami. Oferty do Adm. „Słowa” dla C. M.

**Śnieg** na chołnę hurtowo Biuro Techn. Gubie Lenarozki, Warszawa, Zielna 26.

**Fortepjan** do sprzedania. Wiadomość 3-go Maja 15 m. 2 od godz. 12—2.

**Z**grabiona książeczka wojsk. wyd. przez P.K.U. Wilno na im. Władysława Gorkiewicza, zam. w zaśc. Niewodny gm. Podbrzeskiej, unieważnia się.

**Z**grabiona książeczka wojsk. wyd. przez P.K.U. Wilno na im. Władysława Gorkiewicza, zam. w zaśc. Niewodny gm. Podbrzeskiej, unieważnia się.

**Z**grabiona książeczka wojsk. wyd. przez P.K.U. Wilno na im. Władysława Gorkiewicza, zam. w zaśc. Niewodny gm. Podbrzeskiej, unieważnia się.

**Spółdzielnia Rolna**  
Kresowego Związku Ziemi

Zawalna I; telef. 1—47; telef. boczny kolejowej 4—62.

**Bacność**  
producentowi rolni!

Wydajemy zaliczki pod zastaw zboża.

**NAJWYŻSZĄ CENĘ** za zboże (żyto, owies, pszenicę, jęczmień i sianę iłanę) producent osiągnąć może dostarczając ziarno jeonilite, dobrze oczyszczone stanowiące przez to towar eksportowy.

Posiadając składy zbożowe, doczyszczające ziarno, a zarazem będąc w stałym kontakcie z firmami zagranicznymi w Rydze, rozpoczęliśmy wydawanie zaliczek pod zastaw do 50 proc. wartości. Zboże po odpowiednim doczyszczeniu wysyłamy zagranicę.

Zwracamy uwagę na: 1) Ulgi taryfowe przyznane przy eksporcie zboża przez Ministerstwo Kolei na łamane listy przewozowe; 2) Ciężenia znacznej części Województw Wschodnich ze względu geograficznych ku portowi w Rydze; 3) Niskie taryfy kolejowe na Łotwie.

Wszystkie powyższe czynniki wydatniają rolę Wilna jako bram eksportowej w której zbiegają się wszystkie linje kolejowe, łączące drogą najkrótszą i najtańszą Ziemię Wschodnią z Bałtykiem.

O warunkach dowiedzieć się można w Biurze Spółdzielni Zawalna 1.

**Od ADMINISTRACJI**

Prosimy Sz. Sz. Prenumeratorów o wnoszenie przedpłaty za gruzdzień, jak również o wyrównanie zaległej należności.

**Z tułaczki po morzach dalekich.**

Na Cabo Verde. (dokończenie)

Przechodzę przez rynek, gdzie się tłoczy mco starych, pomarszczonych straganiarek, nieodmiennie w fajką między wydatnymi niegdys, a dziś obwisłymi wargami, a u których można dostać różne miejscowe specjalności: tandeciarskie, ale zato kolorowe, cukierki, przypalone z zewnątrz, a surowe we środku placki z kukurydzy tłuczonej w stępac, różne ślimaki i mięczaki pieczone na oczekaniu w drucianej siatce na węglach i t. d. Wreszcie dostaję się na ulicę, gdzie trafiam na dwóch agentów „czarnej giełdy”. Nie mogąc mi oddać 18-tu dolarów ze złotej sztuki, proponują wymianę całych 20-tu na „escudo”, lub też wydania mi reszty w walucie angielskiej i brazylijskiej. Nie znając się jednak na tej ostatniej absolutnie, a na tej pierwszej co do kursu, rezygnuję z trafiającej mi się okazji, wzbudzając prawdziwie szczerą żal, w mych niedoszłych dobroczyńcach, że powodu nieudanego, a zdawałoby się tak świetnego interesu. Wreszta co

do mnie osobście, nie mam się czego smucić, gdyż zapomniałem o tem wspomnieć, ale mam przy sobie od samego już portu, jakiegoś kilkunastoletniego „cicerone”: mulata, który jest strasznie dumny ze swej nieco jaśniejszej niż u innych skóry.

Dzięki memu przewodnikowi dostaję się wkrótce do banku, skąd, wymieniwszy parę dolarów, mam zamiar wreszcie wyruszyć dla dokładniejszego obejrzenia miasteczka. Wtem podchodzi do mnie jeden z urzędników, zaczerwieniony nieco i zaambasowany, prosząc mię po angielsku, czy nie mógłbym mu dopomóc w pewnej operacji bankowej. Okazuje się, że czarni handlarze z pod „Lwo-wa” naznolili tu trochę polskich marek, prosząc o ich wymianę. On zaś, urzędnik bankowy, prosi mię o podanie ich kursu, „ponieważ niema ich tu oto na pocztowce” dodaje, spoglądając beznadziejnie na wydrukowane na niej podobizny złotych i srebrnych monet, z przedwojennych jeszcze, oczywiście, czasów.

Przeprószywszy go, że nie znam obecnego kursu, ale wyłomaczywszy zarazem, że 3 marki polskie to są 2 niemieckie, wypadam na ulicę, aby copędzej móc dać tolgę duszącemu mię poprostu śmiechowi.

Mój „cicerone” tymczasem, widząc, że mam forsę jak łoda, naciga mi narazie na parę „drobnych”, poczem kusząco zaczyna mi zachwalać swój towar.

„Nice girl, nice girl—szepcze do mnie z słodkim uśmiechu i ciągnie mię za rękaw w przeciwnym kierunku—nice girl, 15 old and snin like me”, dodaje z zadowoleniem i myśląc z wdzięcznością o biaym prawdopodobnie swym ojcu, któremu zawdzięcza dziś swą skórę „cafe au lait”, wynoszącą go ponad podobnych mu pod wszystkimi innymi względami, ale zato nieco ciemniejszy i o bardziej „karakulowych” czuprynach, pozostających przewodnikami.

Widząc jednak, że niewzruszony podajam niezmiennie w obranym poprzednio kierunku, zaczyna mię posadzać o pochodzenie od zimnokrwistych synów Albjonu i zmienia temat rozmowy.

„Czy pan Anglik—zapytuje, wnosząc o mem pochodzeniu jeszcze z mojej „płynnej” wymowy angielskiej.

— Nie.  
— To może Szwed albo Niemiec, bo ja po niemiecku trochę mówię (okazuje się, że mowi też trochę po

francusku) i parę słów po duńsku i po szwedzku! Smuke pige?

— Nie. Polak!

— Polak? A to z tej Polski, co była przed wojną podzielona między Rosją, Niemcami i Austrią?

— Słowo daję sianętem zdumiony— pytanie takie pało na mnie jak grom z samego nieba. Tu na Cabo Verde żeby takie murzyniatio wiedziało tyle o naszej Ojczyźnie, podczas gdy w Angli na słowo Polska ludzie wsrzają ramionami? To wprost nie do wiary!

A tymczasem spotykam się z grupą kolegow, tak samo jak i ja podziwiających ocebriowaną cementem studnię (w caem Mindello wogóle zdaje mi się są tylko dwie) malowniczo potozoną u stóp smukłych palm, schylających się nad niemi.

— Te Witel! Czeesz murzyna? — Wole murzynkę.

— Murzynkę? Właśnie! Jak bozie kochem—2 dolary!

— El gadaj zdrów. Jaką murzynkę?

— Goła jak na świat przyszła. A może ci zardogo, to dawaj dolara.

— A czy ładna?

— Mówię ci cudowna. Ma tylko jeden feler—2 lata!

— Pies ci mordę lizal! Ale napraw-

dę? Czy to na własność?—kto sprzedaje?

— Jej siedmioletni braciszek. Mówi że mortus w domu, a ta mała taka bezczelna, że chce jeść, więc matka go posłata ją sprzedać. To ci dopiero „lampa” (kawał!)

— Ale wiecie—dodaje ktoś inny, idąc właśnie od strony portu— spotyka mię jakiś oficer portugalski i zaczyna rozmawiać o naszym statku. Potem mię zapytuje, czyż w Polsce niema olicerów, że „Lwo-wem” dowodzi Niemiec. — „Jakto? odpowiadam— przecież kapitan Ziolkowski jest Polakiem! — No to dlaczego chodzi w mundurze z niemieckimi epoletami, podczas gdy inni oficerowie mają odznaki niemieckie?”

Tak! to rzeczywiście trochę dziwnie!

Ruszamy dalej, oglądając z zainteresowaniem Mindello, jako coś, co rzeczywiście jest warte obejrzenia.

Uliczki wąskie, ale proste, porządnie brudne i zaśmiecone, mieszczą na swych gościnnych chodnikach nie tylko mieszkańców, wyłagających chętnie na ulicę, ale często także ich stragany, a nieraz i całe warsztaty rzemieślnicze. Dokola kręci się moc murzyniactw, przeważnie w postaci,

w jakiej je P. Bóg stworzył. Małe drewniane domki, pomalowane na różne kolory: niebieskie, zółte, różowe, szare, o niskich płaskich dachach, stoją przeważnie otworem, często bez drzwi i okien zupełnie t.j. posiadając w ich miejsce tylko większe lub mniejsze otwory.

Niedaleko poza miastem, u stóp wzgórza, w pustyni piasku i gliny leży cmentarzyk. Taki smutny, beznadziejnie szary jak i cała wyspa. Trochę małych drewnianych kryzyków, jeden czy dwa kamienie, potem malutkie, rozspływające się nasypy nad płytkimi mogiłami, świadczące o leżących pod niemi czarnych kościach. Parę napółsuchniętych krzaków i badyle żółtkiego mchu dopełniają resztę—żadnych kwiatów, nawet zwykłej trawy. Tylko złote promienie słońca prażące z zenitu i dwa zgarbione sępy, ponuro siedzące na wiołkim parkanie, pilnującego przybytku smutku i wspomnień o ofiarach nędzy i głodu z lat minionych.

Korab.